Korespondencja

Mariana Gawalewicza

T. 4: Hoesick - Kamiński

26.9.1894

1 ~~248~~

Warszawa 26 września 1894.

Szanowny Panie!

Chciałem Sz. Panu przesłać jednocześnie obydwa moje tomiki, co, pragnąłbym, aby Sz. Pan uważać raczył za dowód wdzięczności, jaką żywię dla Niego za okazywaną mi życzliwość; niestety, muszę dziś poprzestać na jednym tylko, na nowellach — tomik bowiem szkiców „O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu" jeszcze nie nadszedł do Warszawy. Skoro nadejdzie, nie omieszkam go przesłać Sz. Panu niezwłocznie.

Szkice są już Sz. Panu znane, o tyle, o ile ich nie poprzerabiałem do książki. Tak np. Dyalog o Beatrix Cenci napisany jest prawie na nowo. To samo powiedzieć mogę i o pierwszej części „Pierwszej miłości Z. Krasińskiego".

Cokolwiekbądź, czy szkice te na przeróbce tej straciły czy zyskały, wielce jestem ciekawy, jak też Sz. Panu podobać będą moje nowelle. Dlatego bardzo mi na tem zależy, a

Sz. Pan chce rzucić na nie okiem redaktora łaskawie. Z drugiej strony, łącząc tę prośbę, z wielką czynię to nieśmiałością (nie mówiąc już o obawie) albowiem te „Krajobrazy i opowiadania" są mojemi pierwszemi krokami, jakie stawiam na niwie belletrystycznej, a przyjmuję, że nie jest to okolicznością zachęcającą do ich przejrzenia.

W każdym razie do dwóch z nich, do „Wujaszka Olbrowskiego" i do „Scherza ze wspomnień paryskich" (Jak w Azyi środkowej) przywiązuję niejaką wagę. Po tem pozwalam je sobie polecić wyrozumiałości Sz. Pana.

Tymczasem polecam się Jego łaskawym względom i piszę się sługą powolnym.

Z poważaniem

Ferdynand Hösick.

27.12.1894 3 ~~249~~

Warszawa 27 grudnia 1894 r.

Szanowny i Kochany Panie!

Od trzech tygodni (jak o tem świadczy położona data) zbieram się przesłać Kochanemu Panu moje ostatnie opus o Słowackim, które, jak tylko wyszło w Ateneum, zaraz chciałam posłać na Włodzimierską pod N: 16, z nieśmiałą prośbą, ażeby autor poetycznej „Królowej niebios", znalazłszy kiedy wolną chwilę, rzucić zechciał okiem na to opowiadanie o pobycie Słowackiego w Szwajcaryi. Jest to w życiu tego poety okres najpoetyczniejszy, a tem ciekawszy, że znalazł z czasem odbicie w arcydziele naszej poezyi erotycznej p. t. W Szwajcaryi. W szkicu niniejszym, który jest księgą trzecią z mojego dzieła o Juliuszu, jest przedstawiona cała Wahrheit bez żadnej przymieszki Dichtung prawda jednak, która jest do pewnego stopnia — także poezyą. Gdzież mało było poetów, coby tak poetyczne życie mieli, jak Słowacki!

Skoro Pan miał cierpliwość przeczytać artykuł mój o latach dziecinnych Słowackiego, w takim razie musiałbym sobie to za jeden więcej dowód życzliwości Pańskiej dla mnie, gdybyś Pan i tę pracę moją przejrzeć raczył... Wiem, że jest bardzo długa, czyli, że pozostaje w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do ilości wolnego czasu, jakim autor Cudaka i Uzbrojonych rozporządzać może... Cieszę się tem więcej, że piszę takie dwie... większe

Wiem, że Pański antysemityzm nie obrazi się na tego żydka, bo taką jest już nasza polska natura, że nawet listu czasami bez żyda napisać nie potrafimy...

Serdeczne pozdrowienie od

szczerze oddanego

Ferdynanda Hösicka.

ka

lau

o Huga,

ilości

rzadzi

ydha,

asami

ka.

29.12.1894

5

~~250~~

Warszawa 29-XII-94.

Szanowny i Kochany Panie Maryanie!

Przeczytałem Pańskie życzliwe słowa o mnie w Tygodniku i serdecznie Panu za nie dziękuję. Pragnąłbym szczerze, aby i dalsze moje prace równie dodatnie czyniły na Panu wrażenie.

Przy sposobności prośba. Pragnąłbym mieć Pańską podobiznę w swoim albumie, ale koniecznie z podpisem. Zakładam album, w którem pragnąłbym zebrać fotografie wszystkich wybitniejszych przedstawicieli naszego piśmiennictwa w dobie obecnej. Nie znaczy to, abym się każdemu swoją fotografią odwdzięczał dlatego, że nie każdemu może na posiadaniu jej zależeć, a powtóre, że trzeba by na to parę tuzinów fotografii. Taki próżny nie jestem. Panu jednak, kochany Panie Maryanie, pozwalam sobie przesłać przy niniejszem mój najświeższy konterfekt — a niech Pan to uważa za dowód mojej dla Pana wdzięczności i czci, zarówno dla pisarza, jak i dla przy-

walnego człowieka. Chętnie bym się znów zeszedł kiedy z Panem, tak, jak wtedy u Lourse'a na Marszałkowskiej. Tak nam się dobrze wtedy gawędziło!...

W nadziei, że sobie taką sjestę którego wieczoru powtórzymy, ściskam serdecznie dłoń kochanego Pana i piszę się Jego

sługą i przyjacielem (najmłodszym)

Ferdynand Hösick.—

Frauen,
mi

[illegible]ligung,
[illegible]

7 października 1895.
Królewska 16.

Drogi i Łaskawy Panie!

W sobotę przed _Faustem_ w cukierni pod Golarami i w czasie _Fausta_ w teatrze, kiedyśmy się spotkali, chciałem z Panem pomówić w moim osobistym interesie, ale jakoś do tego nie przyszło. Dlatego napiszę, o czem chciałem pomówić.

Służący, który wręczy Panu ten list, odda mu zarazem wielką i grubą kopertę, czyli pakiet, który odrazu pozwoli się Panu domyśleć, o co mi chodzi.

Rzecz jest taka. Dawno już, bo dwa lata blisko, nie drukowałem w _Tygodniku_ nic większego. Pragnąłbym więc przypomnieć się znowu jego licznym czytelnikom. Wprawdzie temat, którym bym się tym razem przypomnieć pragnął, [illegible]

jednak, że epoka i okres życia poety, który tym chciał Tygodnik uszczęśliwić (od Nowego roku) do żadnego innego pisma nie nadaje się tak, jak do Tygodnika właśnie.

Bo jest to historia pobytu Słowackiego w Warszawie (do wybuchu rewolucji listopadowej). Primo jest to, jak panu wiadomo, okres w życiu Słowackiego najmniej znany, chociaż pisze o nim tyle co nic, przytem przedstawiłem tu Słowackiego na szerokiem podmalowaniem tle epoki, która dla Warszawian może nie być bez interesu, jako charakterystyka jednej z ciekawych epok z przeszłości Warszawy.

To jest także powodem, że chciałbym tę rzecz drukować w Tygodniku, jako najpopularniejszem piśmie illustrowanem warszawskiem, bo wtedy ta rzecz wsiąknie bardziej w czytający ogół; tymczasem wydrukowana

w których z mieszkańców, przejdzie prawie niepostrzeżenie.

Uważam zaś, że dobrze by było, aby Tygodnik dał coś Warszawie do czytania o Warszawie, zwłaszcza, gdy można ją ukazać w tak sympatycznym i interesującym związku, jak ze Słowackim.

Ten jest najważniejszy motyw, dla którego bym chciał tę pracę widzieć wydrukowaną w Tygodniku. Nie wiem, jak się na to będzie zapatrywała redakcya Tygodnika?... W każdym razie przekonany jestem, że postępuję najwłaściwiej, oddając się pod opiekuńcze skrzydła Pańskie, licząc na Pańskie życzliwe poparcie.

W pracy tej jest kilka ustępów niecenzuralnych, które, opuszczone w Tygodniku, nie wiele przyczynią się do osłabienia wrażenia; również w książce, mogą nie być w całości. Z wyjątkiem tych paru ustępów (w pierwszym rozdziale sa... [illegible]

wykreśliłem ołówkiem) cała rzecz jest cenzuralna. Czy interesująca? To najlepiej osądzi Pan, rzuciwszy na nią okiem w jakiej wolnej chwili, w której by Pan przypadkiem nic lepszego nie miał do czytania.

Tymczasem ściskam serdecznie Dłoń Pańską i łączę wyrazy szczerego poważania i szacunku

Sługa powolny

Ferdynand Hösick.—

A jakże stoi kwestya naszych zebrań [illegible]-literackich? Czy będą trwały w dalszym ciągu? Bo nic o nich jakoś nie słychać.

Kochany i Łaskawy Panie!

Zaraz po rozstaniu się z Panem przyszedłem do oryginalnego wniosku z naszej promenadowej rozmowy: i dziwnym przypadkiem nie mówili każdy o czem innem: Pan o moim Słowackim do Tygodnika, ja o moim Słowackim w książce. To, co Pan mówił, że jest tego z 5000 wierszy, że musiałoby się drukować pół roku, itd. utwierdza mnie w mojem podejrzeniu.

Jeżeli Panu istotnie chodziło o mojego Słowackiego (w Warszawie) przeznaczonego do Tygodnika, to dałby się w nim porobić pewne skrócenia (co jest absolutnem niepodobieństwem gdy chodzi o 3-tomową wyczerpującą monografię o Słowackim. W Słowackim, który jest

przeznaczony (przeznaczenie) do Tygodnika (choć może go jeszcze nazwę to „przeznaczenie") – dały by się pewnie tam dwa skrócenia. przede wszystkiem jest w nim kilka ustępów niecenzuralnych np. o koronacji Mikołaja i obiecuje się pisać o Kordyanie – które wszystko można, ale trzeba by z konieczności usunąć w Tygodniku. Walko wcale by się nie gniewał, gdyby ten artykuł drukowano petitem, co wprawdzie nie jest przyjęte dla artykułów oryginalnych większych, co by jednak w zastosowaniu do tego opisu Słowackiego w Warszawie bardzo mu wyszło na dobre. Przed drukowaniem by się zmieni początki i „włazłaby" w kilka numerów Drukować się „z pół roku" w Tygodniku nie może chyba

i ze względu na książkę o Słowackim, której te rozdziały (o pobycie w Warszawie) jako należące do I-go tomu powinny się drukować w Krakowie najdalej w marcu.

Powtarzam, że nie jestem pewny, czy podejrzenie moje co do pewnego rzeczowego qui pro quo w naszej rozmowie na Zielonym placu jest słuszne czy nie.

W każdym razie korzystam z sposobności, aby się polecić łaskawym względom i życzliwości Pańskiej i zapewnić Go o wysokiem ~~[illegible]~~ poważaniu i szacunku, z jakiemi dla Waszego pozostaję

Ferdynand Hoesick.

P.S. przypominam kwestyę fotografii

4 Maja 1896.

Drogi i Łaskawy Panie!

Pozwalam sobie przesłać Panu wraz z niniejszym listem odbitkę z mojej

Incomparabile Donna.

Sprawi mi Pan tem wielką przyjemność, jeśli Pan którejś wolnej chwili na pracę tę rzuci okiem. Zdaje mi się, że nudna nie jest.

Jest to dalszy ciąg owej „Pierwszej miłości Z. Krasińskiego" która się w swoim czasie spotkała z tak pochlebną opinią z strony Pana. Mam nadzieję, że ten dalszy ciąg powinien być lepszym, gdyż postępuję dalej, nie stoję w miejscu.

W każdym razie niech Pan przyjmie zapewnienie o mojem dla Niego szacunku i szczerej przyjaźni.

Szczerze oddany sługa

L. [illegible]

Warszawa d. 12 Września 1898 r.

Drogi i Łaskawy Panie!

Powróciłem dziś rano ze wsi i za parę dni znowu wybieram się spędzić czas jakiś wśród siół, pól i lasów. W niepewności, czy będę mógł dłużej pomówić z kochanym Panem, wolę już odrazu zakomunikować wynik mej decyzji w sprawie owej korespondencji i pamiętników Zana. Nie wiem, czy Pan będzie zadowolony z wyniku tej decyzji, mianowicie, że po namyśle wolę nie zabierać się do rzeczy, która nie budzi we mnie zapału, ale wiem za to, że ja do podobnej roboty nie nadaję się całkowicie: wychodzi ona zupełnie po za zakres mej specjalności. Wydaje mi się jednak, że jest to właśnie specjalność Meyeta, który z podobnego zadania wywiązać się może doskonale i z prawdziwym pietyzmem dla przedmiotu. Ja mam na ten rok inne plany i im się chcę niepodzielnie poświęcić... Wobec tego niech Pan nie liczy na mnie, a natomiast zawsze liczy na moje najlepsze chęci, gdy chodzi

współpracownictwo moje w Przeglądzie Niedzielnym i Albumie. Tyle tylko, iż nie mogę nagiąć do tematów i robót, które się narodziły zewnątrz mej wyobraźni i mych artystycznych upodobań.

Polecając się łaskawym względom kochanego Pana piszę się Jego prawdziwym szczerze oddanym sługą

Z poważaniem i sympatią

Ferdynand Hoesick

P. S. A czy Nowotyński Wł. nie byłby doskonałym wydawcą podobnej korespondencji. Zdaje mi się jednak, że najlepszym będzie Méyet.

Warszawa d. 16 lutego 1900

Drogi Panie!

Wprawdzie nie jest zwyczajem, by autor upominał się o krytykę swej książki, ale zdarzają się okoliczności, które go czasem do tego zmuszają. Właśnie ja znajduję się w tym wypadku. Ponieważ otrzymałem egzemplarzy recenzyjnych moich <u>Szkiców i opowiadań historyczno-literackich</u> zająłem się ja rozdaniem. uważany otrzymanie ich na siebie, więc teraz firma Gebethnera i Wolffa zaczyna mi okazywać swoje zdziwienie, iż wybrałem same takie osobistości, które milczą zawsze o książce mej nie pisząc, dotychczas bowiem, oprócz kilkunastu wierszy w <u>Gazecie polskiej</u> i 8-miu wierszy Jankowskiego w <u>Ateneum</u> nie zabrał nikt o nich głosu. A posłałem egzemplarze [illegible]

Kurjera Warszawsk. Sienkiewiczowi dla Tygodnika illustr. Chmielowskiemu dla Kurj. Codz. Sowińskiemu dla Wieku (ten napisał okrutny wybór) a dla Kraju autorowi Warszawy i Znaków Zapytania... Ponieważ bardzo mi na tem zależy, by te moje Szkice lepiej się wzięły, niż Dzieło o Słowackim, bo od ich wyjścia i zniosła moje rozgoryczenia pobór do kraju i dzieci, przeto, pośrednio przez Jańka Gebethnera, ośmielam się zwrócić się do szanownego Pana z ponowną prośbą o niezwłoczne „ubestwienie" mię w Kraju i możliwie dokładne poinformowanie czytelników, że gdyby przypadkiem Szkice moje wpadły im do ręki, niech ich nie czytają, bo inaczej będą żałowali straconego czasu, nie

mówiąc już o strasznem zmęczeniu, na jakie mię
lektura ta narazić może...

W nadziei, że Pan do prośby mej łaskawie przychy-
li się raczej, że jednem słowem będę wiedział z pewno-
ścią przeczytam Pańskiej oceny szkiców moich w Tygo-
polecam się Pańskiej życzliwości i łączę serdeczne
pozdrowienie.

Szczerze oddany

Jerz. Kr[illegible]

16 ~~286~~

Najserdeczniejsze życzenia wielkich pomyślności

przesyła, nie mogąc ich złożyć osobiście.

Ferdynand Hoesick

d. 8 Grudnia 1900.

Miodowa 1

10 Grudnia 1900.
Senatorska 44b.

Kochany Panie!

Czesław Jankowski inaczej zapatruje się na ułożenie Sienkiewiczowskiego numeru „Kraju” i nie zamierza autorowi Quo vadis z powodu jego jubileuszu poświęcić cały dział literacki. Dlaczego podziękował mi z góry za Życie i obyczaje Warszawy w felietonach Sienkiewicza, a natomiast mu przesłany artykuł o Zapomnianych kartkach, z [illegible] zwrócił mi dziś [illegible] listownie, że „oddałem go Gawalewiczowi”. Czy Pan wziął ten drugi?

Jeżeli tak, to zechce mi go Pan Dyrektor odesłać do księgarni jako niezapłaconego z ostatnią, gdyż ogólnie ten jest mi na razie bardzo potrzebny.

Ściskam serdecznie dłoń Pańską
i piszę się Jego sługą powolnym

Zygmunt Noskowski

[illegible]

[illegible]

[illegible]

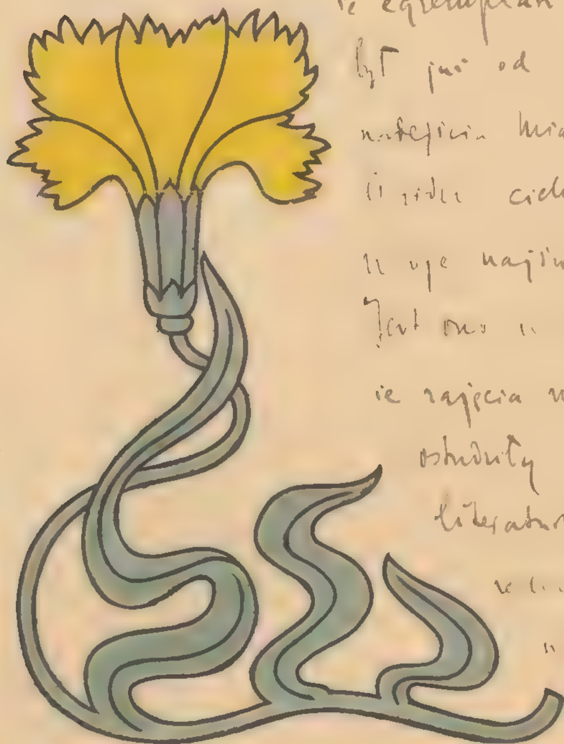
[illegible]

[illegible]

Warszawa d. 3 Listopada 1901.

Kochany Panie!

Przepraszam, że dopiero dziś Panu tomik mojej twórczości przesyłam. W każdym razie proszę mi wierzyć, że egzemplarz dla Pana przygotowany był już od dni kilku t.j. od chwili nadejścia książki do Warszawy. Jestem bardzo ciekawy, jak się Panu to moje najświeższe *opus* spodoba. Jest ono w każdym razie dowodem, że zajęcia moje księgarskie nie ostudziły we mnie zapału do literatury. Gdyby kochany Pan zechciał o tomie mi napisać coś w którymkolwiek z pism.



będę Mu serdecznie wdzięczny. „Besztać" chyba mnie Pan nie będzie potrzebował, gdyż w książce ja odzywam się bardzo mało. Chodzi w niej o Sienkiewicza, który z niej sam przemawia najcelniejszemi kartkami Litwosa. Zdaje mi się jednak, że wybór dokonałem nieźle. W każdym razie dokonałem go starannie i sumiennie.

Przy sposobności ściskam serdecznie dłoń Pańską i polecam się Jego życzliwości i łaskawym względom

Szczerze oddany

Ferdynand Hoesick

i

um.

ng

e

un

e

ithe,

don

Wielmożny Panie! 7.XI.901.

Zamiast piór, przesyłam Panu odrazu dziś *Nowe życie* Dantego. Jednocześnie przypominam receptę na orzeszki!

Na kwartę alkoholu dwie garście orzechów; odwar tego zasypać 20 ziarnkami jałowca, zagotować i pić przecedzone — aż do skutku, mniej więcej po trzy szklanki dziennie.

W przekonaniu, że Pan tak samo, jak ja, doznał błogich skutków tego balsamicznego leku, łączę serdeczny uścisk dłoni i prze- [illegible] zawsze oddanym Pańskim

niedoszłym po piórze kolegą, ale i jego uczniem.

Ferdynand Hoesick

że można go pić osłodzony cukrem, jak herbatę, i
pić go trzeba przynajmniej 6 tygodni po trzy szklanki dziennie.
Dowiaduję się także teraz, że Pan obejmuje redaktorstwo Kłosów.
Nie wątpię, że da mi to możność pomieszczenia w nim
prac moich, tak jak to bywało, gdy Pan był redaktorem
Tygodnika illustrowanego a potem Tygodnika polskiego.
Gdyby Pan chciał w prospekcie wspomnieć między innemi
i moją jaką pracę, to zaczynam właśnie pisać nową
p. t.

Nad wodą wielką i czystą...

Będzie to obraz-poezja, jezioro genewskie (gdzie tego lata
siedziałem) ze wspomnieniami Byrona, Shelleya, Rousseau,
Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego etc. i filozoficznym

przyjęcia się z dobrocią przez, o ile mogę na nią liczyć.
Wiem też, że dla Ukraińców będzie to rzecz nadająca się bardzo
Tymczasem raz jeszcze najserdeczniej Panu dziękuję za
ocenienie tak życzliwe mej książki o Trentowskim, i Panu
[illegible] wielkie dzięki. proszę o
[illegible] [illegible] sługi Pańskiego

Ferd. Hoesick

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Warszawa d. 25 listopada 1901.

Szanowny i Kochany Panie!

Myślimy wszyscy się pożegnać z Panem z Krasińskim, ale nam służąca powiedziała, że Pan śpi. Więc nolens volens musieliśmy poprzestać na zostawieniu biletów. Ja chciałem Panu osobiście podziękować za tak życzliwe słowa we wczorajszym Kurjerze o moim Sienkiewiczu, a prócz tego dowiedzieliśmy się z Kurjera Porannego, że Pan także zapadł na influenzę. Nadto chciałem Panu zakomunikować dwie rzeczy: jeśli Pan pisze ów szkic z głosowaniem,

albo mniej skromnie:

Fryderyk Chopin
w przededniu sławy europejskiej.
(1829 – 1830)

W każdym razie zależy mi na tem, by ogłosić Wśród wód wielkich i czystych przed wypisem, do czego mam osobne powody. Zresztą wiem z góry, że ta nie będzie modna, bo będzie przeważnie o polityce różnych przeciw nas [illegible] i kobietami (i ja tam byłem tego lata ze swoją żoną!)

Tymczasem ślę serdeczne pozdrowienie i polepszenia zdrowia życzę

Szczerze oddany

F. Hoesick

Księgarnia, Skład Nut, Globusów, Strun włosk. i potrzeb muzycznych

Expedycya Pism peryodycznych etc.



КНИЖНЫЙ и НОТНЫЙ
МАГАЗИНЪ



und

Warszawa d. 2 Grudnia 1901

Wielmożny Panie!

Mam w Kraju od roku już artykuł p.t. Ród Sienkiewicza, który tym więcej dostarczę dla Ulanowa w styczniu, t.j. zaraz po otrzymaniu go z powrotem z Petersburga. Co zaś do artykułu o Chopinie, to mam bardzo duży zapas materiału więcej napisany i co Pan chce i ile Pan chce dać Panu z niej mogę. W każdym razie w prospekcie niech Pan da tytuł albo:

W przededniu sławy

Pierwsze występy Chopina za granicą (1829-1830)

Warszawa d. 12 Grudnia 1901.

Drogi Panie!

Ponieważ Pan żądał stanowczo *zaraz* artykułu na jakie dwa lub trzy numery, więc przesyłam Panu tych kilka przyczynków do życiorysu Chopina, które Karłowski trzymał w Kurjerze... dwa lata. Za długo mi tego było i odebrałem. Gdyby je Pan *zaraz* dał do druku, będę Mu prawdziwie obowiązany. Artykuł ten chciałbym widzieć w *Blumen* jeszcze tegorocznym. Zaś do przygotowanego pisma dla Pana właśnie moje jezioro genewskie, oto *Nad wodą wielką i czystą*, które by pragnął ich Pan zamieścić w prospekcie. Nawiasem mówiąc zrobiłby mi Pan wielką łaskę, gdyby to jezioro (nie będzie modne) zaczęło wychodzić zaraz w *pierwszym* numerze, gdyż chciałbym ukończyć

z tych dwóch jeszcze (jeszcze Crusoe będzie wydo-
[illegible] w Wędrowcu) zrobić wyłącznie wydany tomik
Początek rękopisu mogę Panu dostarczyć w ciągu
dni, całość zaś będę miał zupełnie ukończoną jeszcze
przed N. Rokiem. Tuż zaraz po N. R. wezmę się
pisać powieść (tytuł Wenecja)

Tymczasem łączę serdeczne pozdrowienia i
polecam się życzliwości Pańskiej.

Szczerze oddany

J. Hoesick

du.

uik

oik

jeuae

hm :

Warszawa 18 Grud. 1901.

Drogi Panie!

Jako człowieka zajmującego się żywo teatrem, a zwłaszcza teatrem polskim, mam nadzieję, że Pana zajmie ta najnowsza praca moja <u>Z papierów po [illegible]</u>, a głównie na podstawie rękopiśmiennych pamiętników jego wyjątki. Gdyby Pan miał okazję napisania o niej w <u>Bluszczu</u> lub w <u>[illegible]</u>, byłbym Mu serdecznie obowiązany.

[illegible] [illegible] o latach szkolnych Chopina zrobiłem. Jutro [illegible] [illegible]

prania. Część pierwszą rękopisu mojego przekła-
[illegible]skiego otrzyma Pan w trzecie lub
czwarte święto najdalej. Za rozpoczęcie
rzeczy tej w pierwszym noworocznym numerze
z góry już Panu dziękuję. Tymczasem
życzę obu wszystkich świąt i ściskam
serdecznie miłe dłonie

Szczerze oddany

J. [illegible]

were

209

85

135
20
180
29

10

11 Kwietnia 1909

Drogi Panie!

Oto wiadomy Panu rękopis wykładu o muzyce o Chopinie. Jeśli mam Panu prawdę powiedzieć, to najchętniej zgodziłbym się na mniejsze honorarium, byle rzecz poszła in extenso. Nudna pewno nie jest, a przynajmniej będzie całość. Korekty, niestety, nie będę mógł robić sam, ale kwestyę tę polecam Panu. Proszę też

o łaskawe zachowanie mi całego manu-
skryptu aż do mojego powrotu do Warszawy.

Tymczasem do miłego widzenia jutro
w kościele

Szczerze oddany

F. Hoesick

P. S. Ponieważ wszędzie honorarium jest 3 kop. od wiersza (w Bluszczu) więc jeśli Pan wydrukuje manuskrypt *w całości bez żadnych opuszczeń*, to gotów jestem zgodzić się nawet na 2 kop. od wiersza.



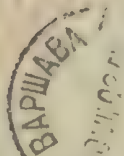
St. Énogat - Dinard, Villa Victoria 9 Sier. 32

Szanowny i Kochany Panie!

Wyczytałem w Kurjerze W. wiadomość, że Bluna rozpoczął druk mojego Chopina. Otóż przypominam Panu warunek, jaki postawiłem, posyłając Panu rękopis. Jeśli go Pan wydrukuje bez żadnych skróceń i opuszczeń — godzę się nawet na 2 kop. od wiersza, czyniąc to ustępstwo ze względu na wyjątkowe rozmiary artykułu. Uważam, że będzie to dobrym interesem dla Bluna mieć tak tanio porządny artykuł na całkiem nowych materjałach opracowany. W każdym razie, proszę Pana o jedno, mianowicie, o wydanie dyspozycji zecerowi, ażeby starannie chował rękopis dla zwrotu go w nienaruszonym stanie autorowi, jest to bowiem rozdział z mojej przyszłej książki o Chopinie, a drugiego egzemplarza nie posiadam. Dnia 6 września będę już z powrotem w Warszawie, to i korektę sam będę mógł robić. Tymczasem pozdrawiam Pana serdecznie. Winszuję też Panu felietonu o Grunwaldzie i wstępnego wczoraj.

Sługa oddany F. Hoesick

Kraśnik
11 Emmerich Ditmark
Villa Victoria.



46 wrzes

Maryan Gawalewicz

Wysoka-Smolna, 5.

Varsovie

Russie. Pologne.

3 października 1902

Drogi Panie!

Wobec zmienionego od wczoraj stosunku mojego do Kurjera Warszawskiego, mam do Pana następującą prośbę. Skoro Pan będzie pisał o mojej książce o Klaczce, niech Pan będzie łaskaw felieton ten zatytułować: Pisma polskie Juliana Klaczki i cały artykuł poświęcić wyłącznie Klaczce, jako świetnemu pisarzowi, stylistcie, etc. O mnie. Wszystkie pisma zebrałem, objaśniłem okoliczności ich powstawania, etc. jaknajmniej. Za to o samym Klaczce niech się Pan rozpisze, bo to się Klaczce należy. A Pan jest znawcą lite-

rackim, który że piękności i subtelności stylu Klaczki oddaje, jak należy.

Będę zawsze codzień w redakcji Kuriera od wpół do 1ej do 2ej.

Trzeba by też znowu się zejść którego wieczoru w celu ostatecznego obgadania wydawnictwa książki dla Tarnowskiego.

Łączę uścisk dłoni i pozdrowienie od zawsze oddanego

Hen. Sienkiewicz

ahi

ojit

ou

a

ol

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.

26 list. 1902

Drogi panie!

Pomimo najszczerszych chęci po naradzie redakcyjnej odmówić się odezwać z uwagi na młodzież, co właśnie „nasza młodzież" uważałaby najbardziej [illegible] polityczne. Kurjer Warszawski miał z nią przykrości [illegible] przeszłości i angażować się w sprawy niezależne nie może. Ja zaś na swoją odpowiedzialność podobnego kroku uczynić nie mogę.

W każdym razie na ostatniej sesji przeforsowałem tylko najpraktyczniej, a o Kraju w Kurjerze. Jeśli nie pomieści Pan „Odezwa" [illegible], a podając treść Tęczy [illegible], Wędrowca, Biesiady i Ziarna, może Pan w ten sam sposób pisać także o Kraju, [illegible] [illegible] [illegible] nacisk w dodatkach literackich (Życie i Wiedza). W prasie polskiej, [illegible]

Pan znajdzie w Księdze coś ciekawego, chociaż wiem, że Pan tego nie pomija, ale wiem, że Pan w [illegible] tak, czy się do nas nie odzywano. Trudno, taka przyszłość wobec rozpolityzowania się naszych „nieznanych polityków" jest smutna. Kraj musi się z tem liczyć.

Ściskam serdecznie Pani rączkę

Szczerze oddany

F. Hoesick

Polecam Pani sprawę Klaczki.

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.

Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.



Warszawa d. 7 Stycznia 1907.

Kochany i Szanowny Panie!

Numery Bluszczu z moim artykułem, które mają być prawdopodobnie wyczerpane są następujące: N: 37, 38, 39 i 43. Gdyby to było możliwe, żeby mi z redakcyi na drodze urzędowej mogła dostarczyć, byłbym Panu serdecznie obowiązany.

Z Korbutem o artykule o Klaczce mówiłem, będzie więc wydrukowany, a więc polecam Panu sprawę tę [illegible] i niech się Pan nie [illegible] miejscem, bo jedynie [illegible] być [illegible] tak długo, jak o pogrzebie [illegible].

Pragnąłbym też, by w administracji Bluszczu [illegible] w artykule moim do Nowego Roku i aby mi przysłano [illegible]. Na potem [illegible]

domu i będę musiał iść. A teraz mi stanie przykładu z powodu, że nie mam masy nadzwyczajnych wydatków, a dziś mię ludzie uważają za Krezusa, że jestem konsor-cium na ten artykuł o Chopinie doskonale w tej chwili może wpłynąć na moje osobiste finanse.

Ściskam serdecznie Dłoń Pańską i ślę niemniej serdeczne pozdrowienie.

Szczerze oddany

F. Hoesick

P.S. O zreformowanym Kurjerze Świątecznym bardzo niepewnie odzywają się w mieście. Jeśliby Pan o nim pisać chciał w prasie polskiej, niech Pan nie przedstawia, a może najlepiej wcale nie pisać.

…przydała

…ci, a

…ssa.

…j

…niemoż,

…ostko

…wała,

13 n. 283 33

Warszawa d. 16 Stycznia 1903
Miodowa 7.

Drogi Panie!

Byłem onegdaj w redakcyi Bluszcza w kwestyi №: 37, 38, 39, 43, 51 i 52, które podobno tak są wyczerpane, że ich dostać nie mogę. Toż był skandal, że autor nie mógł dostać numerów pisma ze swoim własnym artykułem!

Nie mogąc mi obiecać tych numerów, obiecali mi tego samego dnia po południu przysłać honorarium… Obiecali, ale dotychczas obietnicy nie dotrzymali… A przecież powinni mieć monety w bród, skoro nawet ostatnie numery Bluszcza z zeszłego roku są wyczerpane.

W liście tym znajdzie Pan wycinek z Gazety Lwowskiej z wyjątkowo dobrą korespondencyą Chmielińskiego. Niech mu Pan

sobie przyjacielską reklamę w Prawie polskiem ostatnio, a wobec naszego naprężonego stosunku z kolegą wiedeńskim z powodu sprawy węglowej artykuł ten dobrze nam zrobi.

Co się tyczy artykułu Pańskiego o Klaczce, to doprawdy nie wiem, czy przypadkiem nie nabawiłem nim Pana kłopotu. Jeśli Pan nie ma ochoty artykułu tego pisać, albo nie czuje się Pan chwilowo do napisania jego usposobionym, to niech Pan nie robi ze mną ceremonii, tylko franchement napisze mi, iżby Pan zwolnił z tego obowiązania, a zapewniam to i ręczę Panu ~~mimi~~ z tego powodu nie będę miał pretensji. Rozumie się tylko, że mi bardzo na artykule tym zależy, że pragnąłbym go jak najprędzej widzieć w feljetonie Kuryera, a skoro nie ma Pan teraz może czasu lub Stimmungu do takiego artykułu, to ostatecznie zwrócę się do kogo

innego. Nie bardzo właściwie wiem, do kogo, bo z warszawskich literatów nie znam wielu takich, coby potrafili ocenić Klaczkę (tak, jak Pan), ale skoro Panu to z jakichkolwiek względów jest nie na rękę, to wobec tego co mam robić?

A jakże Pańskie zdrowie? Przy sposobności służę Panu serdeczną radą: niech Pan w lecie wybierze się na dwa miesiące do Dr. Lamanna pod Drezno zum weissen Hirsch. Wyreperuje Pana gruntownie.

W tem przekonaniu proszę przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienie od

szczerze oddanego

F. Hoesick

Warszawa d. 14 lutego 1903.

Drogi Panie!

Byłem wczoraj u Pana i w domu i w redakcji Bluszczu, lecz nie zastałem ani tu ani tam. A mam do kochanego Pana cały szereg interesów.

Mówił mi Pan, że niedługo kończy się już mój Chopin w Bluszczu. Mogę Panu dać zaraz bardzo interesującą rzecz Klaczki w przekładzie Ant. Potockiego p. t. Półwysep Krymski w poezji (La Crimée poétique), przepiękne studyum o Fontannie łez Puszkina i Sonetach Krymskich Mickiewicza. Uprzedzam, że o Puszkinie niema prawie nic, a natomiast są cudne rzeczy o Bachczysaraju, o Potockiej, nie mówiąc już o Sonetach Krymskich. Ale rzecz tę mógłbym Panu dać tylko pod warunkiem, że zaraz po Chopinie

drukować się zacznie, gdyż rzeczy te zaczynam już drukować w osobnej książce.

Kiedy się mogę z Panem zobaczyć, bo chciałbym z Panem pogadać w sprawie tego tłumaczenia czyli francusko-włoskich cytat w rozdziale Klaudii. Edm. Abouta.

Czy nie wydrukowałby Pan noweli Tetmajera. przysłał mi ją do umieszczenia w jakim piśmie, bo w Krajowem mamy pierwsze jego rzeczy. Nowelle te drukują się w Krakowie, mają wyjść niedługo.

Może się też Pan zapyta przy sposobności Laskauera, czy nie mieliby ochoty wynająć lokalu pod drukarnię Lewentalowskiej. Więcej żądamy. Lokal świetny, specyalnie na drukarnię budowany. Jest do wzięcia.

Ściskam serdecznie prawicę Pańską.

Szczerze oddany

F. Hoesick

p. 1. Artykuł Pański o Klasie wysłałem. Ładnie mi się podobał. Dzięki.

9.3.1903

43

MEMORANDUM.

FERDYNAND HÖSICK
Księgarnia, skład nut i globusów
oraz
Ekspedycya pism perjodycznych etc.

Warszawa, dnia 9 Marca 1903
Senatorska № 496.

Wielmożny Pan Marjan Gawalewicz
redaktor Bluszczu.

Drogi Panie!

Przedewszystkiem dziękuję Panu za felieton o Klaczce. Posłałem te numery Kurjera i Klaczce i Tarnowskiemu. Jednocześnie pozwalam sobie przesłać Panu, jako redaktorowi Bluszczu, po egzemplarzu świeżo wydanych przezemnie Wieczorów florenckich Klaczki (wydanie trzecie) i Wakacyj w Anglii Tadeusza Smarzewskiego. Może Pan o nich bądź sam napisze w Bluszczu (co by mi, mówiąc nawiasem, najbardziej dogadzało), bądź da je do oceny jakiemu kompetentnemu sprawozdawcy. A jakże stoi kwestya przekładu owych francusko-włoskich cytat z artykułów Klaczki?... Tymczasem łączę serdeczne pozdrowienie.

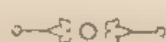
Sługa oddany

Ferdynand Hoesick

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.



27 Marca 1903.

Drogi Panie!

Tyle Pan w ostatnich czasach spędził dni wolnych w wagonie, że chyba owo przyobiecane mi tłumaczenie jest już na ukończeniu, lub zupełnie skończone. Pragnąłbym wiedzieć, jakie da jego [illegible], bo [illegible], a będzie mi ono potrzebne. Niech mi Pan [illegible]!

Pod nieobecność Pańską posłałem do mieszkania na Wysokiej [illegible] 5 na [illegible] o [illegible] w [illegible]. Obiecał Pan dać [illegible] ten czas, bo mi także [illegible] na przyszłość. Niech go też Pan [illegible] dniami [illegible], [illegible], że Rabski mi [illegible].

Może Pan też wydać polecenie, by mi wypłacono honorarium za Chopina.

Czy chce Pan mojego dzieła o Chopinie otrzymywać poprzedzające zeszyty, czy woli Pan poczekać do jesieni na całość?

Serdeczne pozdrowienie od

zawsze oddanego

Ferd. Hoesick.

[illegible]

[illegible]

46

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.

Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.



Warszawa d. 5 Kwietnia 1907.

Drogi Panie!

Podobno się Pan uskarżał, że Kurjer Warszawski mniej pisze o redaktorze Bluszczu i autorze Warszawy, niż o innych jego kolegach po piórze. Jeżeli tak jest, to jedynie Pańska w tem wina. Ile razy Pan pragnie, by Kurjer coś o Panu lub o bliższej z prac Jego napisał, niech się Pan zwróci wprost do mnie, bądź listownie, bądź ustnie, a jeśli chodzi o książkę, to niech ją Pan przysyła do mnie, ale nie do redakcji Kurjera, lecz do księgarni (z nadmienieniem, że dla mnie osobiście i [illegible] w związku z Kurjerem Warszawskim). Ponieważ Pan nie wątpi, jak cenię Jego pióro, to też najchętniej bądź sam napiszę, bądź zajmę się, aby napisał kto inny.

To jeden interes.

Drugi odnosi się do artykułu Klaudii w Bluszczu o

filozofię Rozumu w poezji. Skończył się Rabski, niech Pan zaraz da tego Klaudy, bo mi zależy, żeby ta rzecz jak najprędzej przeszła przez pismo, przed moim wyjazdem. A wyjeżdżam w połowie czerwca.

Trzeci interes dotyczy mego przekładu notatek włosko-francuskich z trzech artykułów Klaudi, które Pan obiecał mi przetłumaczyć w wagonie. Mam wrażenie, że jednak Pan się do tego nie zabrał. Może Pan zechce przysłać mi tę robotę, a przetłumaczeniem przetłumaczę i uzupełnię wstęp wstępem z artykułu o Atenach. Bo maluczko, a Drukarnia Anczyca, gdzie się te rzeczy już drukuje, nie będzie miała rękopisu.

Polecam Panu sprawę tę najgoręcej. Przekład zechce Pan oddać do księgarni lub odesłać mi w redakcji do skrzynki.

W miłej nadziei, że to nastąpi w tych dniach, łączę najserdeczniejsze pozdrowienia koleżeńskie.

Szczerze oddany Zygmunt Łempicki

47

16 Kwietnia 1903.

Drogi Panie!

Musiał Pan mieć wczoraj niezwykłe wobec mnie zdumienie, skoro po daremnych usiłowaniach odwiedzenia Rakowskiego od bicia po fizjognomii redaktora Głosu nie chciał się Pan widzieć ze mną... A chciałem właśnie zapytać Pana, jak się ma rzecz z owem tłumaczeniem francusko-włoskiem. Już Święta przeszły i stało się przytem, co przewidywałem, że wczoraj właśnie otrzymałem kartkę z drukarni Anczyca, abym przysłał dalszy ciąg manuskryptu Szkiców i rozpraw Klaczki, bo nie mają już co składać. Właśnie przychodzi kolej na szkic o Atenach, a ja go posłać nie mogę, wiem bowiem francuski,

o którego przekład polski Panu prosiłem, figuruje na jednej z pozostałych kartek.

A zaraz po Atenach ma iść szkic o Tolli Edm. Abouta, gdzie rzeczy te muszą iść przed [illegible] w [illegible] z [illegible] adjutantem i Pilozophe [illegible] w prozie.

Może więc Pan poświęci mi parę godzin i rzeczy te zaraz przetłomaczy, bo w przeciwnym razie będę je musiał przetłomaczyć sam, gdy dojdzie o wstępy z tekstem francuskim, a włoskie cytaty przytoczyć w oryginale, lub prosić o ich przekład ... chyba Mellerowę!!!

Ale mam nadzieję, że Pan, jako mój stary przyjaciel, do ostateczności tej nie dopuści. Wszak jest to robota

na parę godzin, na jeden wieczór. Przekład mi owego wiersza francuskiego z artykułu o Atenach, przekład wierszem białym jak oryginał, to robota dla Pana na kwadrans.

W nadziei, że w sobotę będę mógł przysłać do Krakowa ów artykuł o Atenach, ślę serdeczne pozdrowienia i koleżeński uścisk dłoni.

Szczerze oddany

Ferdynand Hoesick

REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.



poniedziałek, 25 Maja 1903.

Szanowny i Kochany Panie!

Może Pan będzie łaskaw pofatygować się dziś między 2 gą a 4 tą do redakcji Kurjera Warsz., chcemy bowiem z Panem omówić wyjazd Pański w interesie pisma naszego do Łodzi, w interesie nie cierpiącym zwłoki, a łączącym się w związku ze sprawą kiszyniowską i nastrojem niektórych prenumeratorów łódzkich. Chcemy Pana prosić o to, żeby Pan zaraz do Łodzi pojechał i przy swoich rozgałęzionych stosunkach łódzkich nieprzyjemną a nawet do pewnego stopnia niebezpieczną sprawę zażegnał.

Łączę serdeczne pozdrowienie

Szczerze oddany

Ferd. Hoesick



REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.
Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.



22 Kwietnia. Środa.

Drogi Panie!

Przekład istotnie bardzo piękny. Jest to z Pana najlepszych dzieł. Ale sam przekład jeszcze mi nie wystarcza, bo tylko potrzebna mi jest owa kartka czy dwie z rzeczonego artykułu, bo muszę je razem dołączyć do reszty manuskryptu i na gwałt przysłać do Ameryki, która czeka.

Niech mi Pan na mnie nie skarży, bo ich hab das meinige gethan (jak mówi ostatni wiersz Don Carlosa). O Blumen i Jezioru Vlasti napisałem 120 wierszy, które już są złożone i jeszcze pójdą jutro. O drugiem zaś wydaniu Wernera (które przypomina mi dla mnie z miłem wspomnieniem naszej wspólnej bytności w roku 1888 w Berlinie) napisałem pod rubryką „Z literatury" ~~[illegible]~~ właśnie, na godzinę przed otrzymaniem Pańskiego listu.

Że u Koszyckiego od 2ch lat leży felieton o Warszawie, o tem ja nic nie wiem i za to nie odpowiadam.

Co się zaś tyczy przekładu moich wyjątków włoskich i francuskich, to sprawiłby mi Pan wielką przyjemność, odsyłając je prędko, [illegible] mógłbym w tej chwili przesłać do Krakowa i [illegible] gdzie indziej [illegible] mogę się [illegible] [illegible]!

Czy nie wpadłby Pan któregoś dnia do redakcji Kurjera, bo chciałbym się poinformować z najlepszego źródła, ile jest prawdy w pogłoskach o pańskiem przenoszeniu się do Łodzi, wstępowaniu do zarządu fabryki Poznańskich, objęciu dyrekcji teatru Łódzkiego, etc.

Wybrałbym się któregoś wieczora do Pana, ale wybierać się na Smolną, gdy Pana nie zastanę, nie mam ochoty.

Ja jestem w Kurjerze zawsze od 2ej do 4ej.

Oddawca niniejszego listu jest upoważniony do

odebrania owych kartek, zawierających ich francuskie wiersze w artykule o Atenach. Komentarzy jeszcze dziś wyślę odpis do Krakowa.

Z miłą nadzieją ujrzenia Pana w najbliższym czasie w redakcji Przeglądu, ślę serdeczne pozdrowienia i koleżeński uścisk dłoni.

Szczerze oddany

F. Hoesick

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Ferdynand Hoesick. –

[illegible] 16.

Kochany Panie! Obiecałem Panu w Berlinie jeszcze, że Panu
przyślę moją książkę o Miłości w życiu i pism. Krasiń-
skiego, o której do końca, że wyszła, nic Pan nie wie-
dział. Nie moja wina, że prof. Tarnowski w Przeglądzie
polskim ani o niej nigdzie słówka jednego nie napi-
sał, choć może na to zasługuje... W każdym razie
będzie mi bardzo miło, jeśli Pan na nią kiedy w wol-
nej chwili rzuci okiem, daje mi to dowód, że Pan

ona zainteresuje. Warto w niej takie i owo skądinąd, o którem Pan niegdyś t[ak] pochlebnie napisał w Tygodniku, ale obecn[a] jego postać jest całkiem niepodobna do tamtej.

Szczerze oddany

Ferdynand Hoesick

P. S. Za parę tygodni, jeśli cenzura nic nie będzie miała przeciwko temu, nadeślę Panu okazały tom moich świeżo wydanych Szkiców i opowiadań lit. lit.

Królewska 11.

Pocztówka

Kochany Panie Marjanie! Podobno Pan jest rozżalony na mnie, żem nie zdążył być u Pana w Warszawie. Panie drogi, to ja raczej mogę być rozżalonym, że przyjeżdżając do Warszawy, odrazu tracę swobodę ruchów i tak jestem skrępowany, że dla tych, na których mi najbardziej zależy, brak mi w końcu czasu. Przyjechawszy następnym razem do Warszawy, urządzę się inaczej i wtedy niezawodnie będę mógł spokojnie pogawędzić z Panem u Niego. Tymczasem proszę przyjąć szczere pozdrowienie od szczerze oddanego F. Hoesicka

Teatr

Kraków 2

J. F. Fischer, A-B Kraków

54



Wielmożny Pan

Marjan Gawalewicz

w Warszawie

Nowo Wielka 23



REDAKCJA
„KURJERA WARSZAWSKIEGO"

Krakowskie Przedmieście 40.

Telefonu № 515.

Telegramy: Warszawa, Warszkurjer.



Drogi Panie!

Pozwalam sobie przesłać Panu ostatnią korektę Wspomnień Włoskich, raz dlatego, aby Pan miał la primeur swojego pięknego utworu, a powtóre, aby dopisać drukarni na pierwszej stronie zawiadomić Panu sytuację. Sytuacja ta jest tego rodzaju, że drukarnia jutro nie będzie miała co do składania, jeśli Pan nie zechce przysłać mi paru godzin dla przełożenia owych paru kartek włosko-francuskich z artykułu o Edm. About. Periculum in mora! Artykuł ten z konieczności musi iść po Ateneum, raz dlatego, że wymaga i tego porządek chronologiczny, a powtóre, że artykuł o Bibliografii Krasińskiego w przyszłym miesiącu dopiero skończy się drukować w Ateneum.

Niech Pan sobie przypomni wiersz Asnyka:

Jednego serca! Tak mało mi trzeba,
A jednak widzę, że żądam za wiele!...

Otóż ja żebrzę o dwie godziny pracy — w dwie godziny pozbędzie się Pan kłopotu, a może Pan wybawi z kłopotu. Chyba, jak ów niemrawy bohater [illegible] [illegible], domagając się od Pana poświęcenia mi tylko dwóch godzin, nie żądam za wiele!!!

Czy nie mam racji? W przekonaniu, że ją mam, pozdrawiam Pana serdecznie

Szczerze oddany

F. Hoesick

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymałem pozwolenie Jenerał-Gubernatora na urządzenie wieczoru na rzecz odbudowy Wieży Jasnogórskiej.

Pragnąc rozpocząć program od żywego słowa, harmonizującego z celem wieczoru, mam zaszczyt prosić najuprzejmiej Szanownego Pana Redaktora o łaskawe udzielenie mi ocenzurowanego rękopisu odczytu „Królowa niebios", abym odczytał z niego fragment. Najpiękniej byłoby, aby sam Autor to uczynił, ale tego nie śmiem się spodziewać. Nie wiem, kiedy Szanownego Pana mogę zastać w domu?

Wiedząc, że dyrektor Noskowski jest przyjacielem Pańskim, upraszam o parę słów polecających do Niego: kieruje on „Lirą", którą chciał-

był zaprosić do współudziału.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku, pozostaję sługą oddanym

Karol Hoffman

Warszawa 19 $\frac{30}{X}$ 0r.

Petersburg $\frac{28 \text{ list.}}{10 \text{ grud.}}$ 1894 r.

Kabinetska 4.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Dziękuję najserdeczniej Sz. Panu za przysłanie „Królowej Niebios", bardziej jeszcze wdzięczny za dedykację, jaką Sz. Pan przesłaną mi swą pracę ozdobił.

Widziałem się zawczoraj z p. Kwiatkowskim i pytałem go co do „Barkarolli". Oznajmił mi, że wiadomość podana w „Kraju" była przedwczesna, gdyż dopiero teraz, t.j. w tych dniach oddaje przekład „Barkarolli" do cenzury teatralnej. O dalszych losach tego utworu miał p. Kwiatkowski osobiście zawiadomić Sz. Pana.

Korzystając z zezwolenia, wyrażonego w jednym z listów Sz. Pana, przesyłam jednocześnie na imię Pańskie do

Redakcji „Tygodnika Illustrowanego" korespondencję z Petersburga, proszę zarazem Sz. Pana o wpłynięcie na zamieszczenie jej w tem piśmie. Jeżeli korespondencja zamieszczona zostanie, będę prosił Sz. Pana polecić administracji pisma wysłanie mi Nru „Tygodnika", w którym będzie drukowana.

O losach „Myty" oraz „Królowej Niebios" racz mnie tam powiadomić Sz. Pana, gdy się ostatecznie zdecydują. Przyjm wyrazy szacunku i uznania

Lucyan Kotlarewski

2

a

ija

dm-

lti-

ilt-

onja;



Monsieur et cher Confrère

Je suis resté spécialement la journée d'aujourd'hui pour avoir les photographies que Vous avez eu la grande bonté de me promettre

Demain matin je pars absolument à Kieff

A quelle heure et où aurai je le plaisir de Vous voir ? Marquez Vous même l'heure car moi, je suis tout à fait libre

Votre profondément dévoué
Comte Hubert

le Mardi



mon frère en partant vous a prié
de le remplacer auprès de la Ctesse
pour ce concert. De cette façon,
si le départ (si brusque) de mon frère à Paris lui
a fait du tort dans l'opinion
publique – l'idée d'avoir pensé à
la bienfaisance en partant parera
la mauvaise impression qui peut
laisser son départ inattendu.

Excusez moi de vous
ennuyer dès le matin
Votre profondément
dévoué [illegible]

[illegible]

Ma cousine est sous votre charme
et si c'est vous qui vous occupez
du concert – tout marchera à
souhait.

Bien cher ami et Confrère

Le matin m'apporte une idée. Je vous la communique. Vous l'oublierez en déchirant la page, si elle est mauvaise.

Il s'agit du concert de bienfaisance dont nous avons parlé hier. Il faut inviter la Ctesse <u>le plus vite possible</u> pour que d'autres n'aient pas la même idée auparavant. Il faut l'inviter <u>en principe</u>. Plus tard, on décidera le jour et l'endroit. De cette façon, étant déjà invitée, elle pourra refuser toute autre proposition.

Pour que Papiewski (le vice-directeur) ne s'offense pas, dites lui que connaissant les Krzewski depuis longt. (c'est-à-dire quelques [illegible] [illegible] [illegible]

64
~~28~~

St. Petersburg,
23 Kwietnia
6 Maja 1901

Kochany Marjanie!

Z upoważnienia pani Heleny Piltzowej udaję się do Ciebie z prośbą o przyspieszenie łaskawie obiecanego artykułu do „Kraju" w zakładzie panny Plater. — Kuzynka moja bombarduje mnie od czasu do czasu i zapewnia że bardzo wiele zależy im na pojawieniu się tego artykułu w tej porze a tem więcej żeby był napisany przez Ciebie —

Ściskam Cię serdecznie

Wszyscy moi uprzejme ukłony i wyrazy uszanowania przesyłają Ci.

[illegible]

Mońka 64

13/II 97r.

Szanowny Panie!

Fotografije otrzymałem, — za odesłanie dziękuję.

O „zajmujący" artykuł dla „Tygodnika" nie jest tak łatwo — naprzód dla tego, iż mam dużo wszelkiej roboty, następnie — że nie wiem o co właściwie chodzi?

W „Tygodniku" tyle spotykam krytyki tak niezwykłej i kierunków, że niechciałbym, co to uważałem, wnosić rzeczy z niemi nielicujących.

Lękam się: oczywiście mi się zdarzyło, gdybym napisawszy np. artykuł filozoficzny, natrafił na satanizm ks. Szczęsnego, a cóż, po napisaniu art. krytycznego, był poprawiony w następnym numerze.

przez p. [illegible] etc. „[illegible]ka" – [illegible]
i t. p.
Jestem pisarzem szczerym – szczerze więc lubię się wypowiadać.
Zresztą, powtarzam, nie wiem o co chodzi? W ostatnim wiele oceny dla „Tygodnika" [illegible].
W ostatnim, [illegible] potrzeby, napisać artykuł o „Rozwodzie Dusz" – i z powodu „Le trésor des humbles" Maeterlincka; w ostatnim zaś czasie „O sztuce współczesnej" – ze stanowiska filozoficznego, i wiele innych.
W każdym razie za grzeczność dziękuję i łączę pozdrowienia koleżeńskie.

W. T. [illegible]

…ilkrego

…zoure

…o

…ey /

…Gnelki;

…tuee

…liniej,

18/V

[illegible]

49

~~282~~

20/V

Szanowny Panie Dyrektorze!

Ponieważ p. Schiffmann codzień podawała inne i coraz bardziej wygórowane warunki, a nadto w sobotę urządza na Filharmonii koncerta, Koło nasze obawiając się deficytu postanowiło zaniechać w chwili obecnej próbnego przedstawienia.

Przepraszam Szanownego

Pana Dyrektora za tak kłopotliwe
zabieranie Mu czasu, proszę jednak
wierzyć, że wina niedojścia
do skutku naszych pertraktacyj
spada jedynie na przedstawi-
cieli Komuny, z którymi po-
rozumienie się było doprawdy
zbyt trudne. A tym więcej szkoda,
gdzie się [illegible] [illegible], [illegible]
byłby [illegible].

Teraz prosząc o życzliwości na-
szej prawdziwego poważania
i przepraszam raz jeszcze
Anna Sakiniakowa

krásu

pánep

ia

kláozi

lami-

i ko-

ravidy

kadka,

ení

ái ne-

ní?

Rom,

[illegible], 10. 6. 90.

[illegible] Panie [illegible]

Że Państwo przypomnieli sobie o mnie i
z mnóstwem komplementów [illegible]
[illegible] [illegible] Wam [illegible] [illegible] i
postaram się zrobić wszystko co [illegible] [illegible]
[illegible] potem satysfakcji praca.
W każdym jednak razie [illegible]
o której słodkie [illegible] [illegible] kochany
Pan w liście [illegible] [illegible].
Byłem przed chwilą u Mickiewiczów,
u których [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] w [illegible] [illegible]
Ojca Adama [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] czasu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Natychmiast [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] w [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tego [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Wam [illegible]

Czy też tak, [illegible] nie [illegible] że
tego co [illegible], nie [illegible] się
[illegible] [illegible] prac w pismach
[illegible] i [illegible] w [illegible]
[illegible] i [illegible] i [illegible]
[illegible]. Ale szczególnie o tem na-
[illegible] najmniejszej [illegible] lubo na-
wet wszystkich [illegible] [illegible]
~~na~~ [illegible] na 1000 metrów
[illegible] [illegible] ogólnego
[illegible] [illegible] tak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-
wnie na coś więcej jak na [illegible]
cenne [illegible] [illegible], a
rzecz to mała [illegible] [illegible]
[illegible]. Lubo tak [illegible]
[illegible] o ile nie będzie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
ani tak, nie więcej [illegible]
jak więcej, [illegible] jak więcej
[illegible] jak więcej, ale też [illegible]-
tak i [illegible] jak więcej, a [illegible]
[illegible] przy [illegible]. [illegible]

[illegible] pani 10 razy [illegible] spotkam
to i [illegible] razy [illegible]
na pilno. Koniecznie [illegible] [illegible]
wszystkie wyprawiając [illegible] na [illegible]
[illegible] swoją, tak co do [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Ilustracja [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
do Obermenzingen wysłała mnie [illegible]
[illegible] własnymi [illegible]. [illegible]
em i odświeżyłem się [illegible]
gdyż jadąc do Paryża [illegible]
i 5-cio [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
pakiet. Oprócz [illegible] [illegible]
nych, [illegible] nabierałem w [illegible]
[illegible] w Tyrolu, Alpach i [illegible]
mnóstwo notat...
Ale rozpisałem się i [illegible] napewne
[illegible] Pana, [illegible] [illegible]
jesteś ciekawy o nas [illegible] od
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible],
Czesław [illegible]

21. 13

[illegible]

7

CZESŁAW JANKOWSKI

Warszawa
NIECAŁA 10.

Cher Mario!

O 5-tej rano przyniesiono mi z Wiednia paszport zagraniczny i o 9 wieczorem wyjeżdżam. Przygniotły mię wczoraj nieodzowne przed wyjazdem marsze i kontramarsze, tak, że w żaden sposób nie zdołał[em] osobiście przyjechać Cię i uścisnąć. Listem to czynię.

A jeśli w kronikarskim dziale Tygodnika nieobecność moja lukę Ci niejaką sprawi — machnij ręką. Przyda Ci się potem bardziej współpracownik, co perły w Dalmacji łapał, pomarańcze ssał w Barcelonie, u samego Hennessy koniak pił, pod Pirenejami szukał śladów i legend Atty-Troll'a, odwiedzał Manfreda w Alpach a króla Milana w Belgradzie i list z bułgarską marką do kolekcji Tomubiniana słał — albo ja wiem o jeszcze?

Do dr. Józefa wczoraj list ponowiony wysłałem w kwestyi — fotograficznej.

W takim zapomnianem położeniu ci
ślicznie na „Tracy" — etykietom i zbierami
to wszystko na zniszczeniu przedtem czy
później w serji „Nos contemporains" której
mi uparcie chodzi po głowie. Nie mam jeszcze
„Blanqui" i posiadam z twojej strony już tam
tylko w notatkach moich. Wiem że w innych
pismach niejednako wzmiankowano mnie dowcipnie
bo zapamiętał potrzeby wszelkie w dziale literackim
jemu międzynarodowe — „dyliżans"!

Ot i dziwno. Wyjechałem z kraju, a w
tobie tylko rzecz chce mi się wierzyć we
wszystkiem. Czy to mój świat koleżeńsko-literacki
taki niechętny, że to już moja wina że mi
tak obcy?

Nie dziw się jeśli ci nagle zdadzą przyjaciele
jakieś „Sonety Dalmackie" czy coś podobnego —
trzeba wiedzieć, bo „Kurjer" zamówił u
mnie 8-10,000 wierszy druku. W takiej walce (bez-
przenośni) to jeden tylko głos ważny chyba się
jak ryba.

Adres mój, jeśli jaki interes się przyjdzie napisać: France Grenoble (Isère) Poste-restante. Twój list tam otrzymam niezwłocznie w każdym razie otrzymam, to przypominam że w jednym z [illegible] Maja przyjdzie mi zamknąć się na dni kilka w Chartreuse ze [illegible] kartuzami. Jak to dobrze mieć [illegible], ta cisza, te refektarze, te białe habity, te [illegible] zakonne życia...

Teraz ściskam cię mocno.

Twój [illegible]

Czwartek 7. IV. 92.

Cher Mario.

Zapomniałem wyjeżdżając wspomnieć ci o tym. [illegible] o [illegible]. Przy-[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Co za fatalna epigonerja! Żałuję że nie mogę pisać na długo, bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Ściskam Cię serdecznie

Twój [illegible]

Tout est bien
Qui finit bien.

26. VII. 92. Berchtesgaden
Am Lockstein 162.

Strapił mię list Twój, mój drogi. Okrutnie nie lubię komukolwiek zrobić jakąś nieprzyjemność, tembardziej najbliższym, a tembardziej Tobie – i to czem jeszcze, takiem nieposzanowaniem papiera pisem, którego skorzystaniu całe – wiem lub nie wiem – mógłbym najmniej, ot, tyle nieceniąc. Postaram się zreasumować to „rozminięcie się" Tygodnikowi – parę sylwetek. Nie wiem czy mi się uda, bo ocenić sobie zysk nie mogę ani z p. Kowalskim ani z p. [illegible]. Daj Boże szczęśliwie.

W tym celu pojadę sobie extra do Monachium; właściwie nic ważniejszego niż zamierzałem, bo widziałem tam jakieś [illegible], dopiero gdy będę gotów dzieło francuzów i [illegible].

[illegible] wysłałem [illegible] postałem 5 artykułów [illegible]. Nie wiem co się z nimi stało. Dopiero wczoraj nadesłano mi, razem z tym [illegible] gazetę.

Wiszę wiszę sobie i wiszę na stokach Hohensteinu i wisieć będę do 1-go września; tam postanowiono na radzie familijnej. Familja rozjedzie się, następnie zbierze w mieście [illegible]. Ja [illegible] wrócę do [illegible], [illegible] się po górach i [illegible].

Spadł mi też przed kilku dniami list Olszewskiego. Pisze, że ubyli nam z konkursowego jury Tatarkiewicz i Bogusławski tedy zaproponował mnie i – chodzi tylko o moje zgodzenie się. Czasu mam – zgodziłem się i lada dzień spodziewam nadesłania mi 6" sztuk konkursowych, co mi da trochę nieco [illegible]. Czytałem Twoje zdanie w „Kur. war." o konkursie. Bardzo [illegible] [illegible] samo powiedziałem w liście do Olszewskiego. Ciekawe czy te anonimowe spostrzeżenia.

Dzięki Twojej pani za komplement dla moich felietonów; jak to zawsze widać że synowa [illegible] na [illegible] ojca! – to i w moich przeciwnościach coś, co [illegible].

Z wiadomości miejscowych: Siemiradzki bawi z całą rodziną nad brzegami Chiemsee, o 2 godziny od Monachium. W [illegible]

... i w sobotę koncert „der 7-jährige Hofpianist Raoul Koczalski [illegible] mehrerer Orden." Ta w Beethovenowem [illegible] Erfurcie (zdaje mi się) [illegible] spektakle i [illegible] – „die Ehre." [illegible], [illegible].

Ściskam Cię mocno i serdecznie. Vale et me ama.

[illegible]

P. Strzelecki pisze [illegible].



Da schreit er und spricht er
Koan Berg is eam (ihm) z'hoch;
Dabei hat die größt' Plag'
D'r Bergführer doch.

10 Września 92. Berchtesgaden.

Pozwalam sobie przesłać jednocześnie w liście rekomendowanym „Pogadankę aktualną", która w sezonie ogórkowym (czy teraz w Warszawie jeszcze trwa?) przyda się może Tygodnikowi. Na 2 numera rozdzielona wyjdzie; zresztą, mam nadzieję, [illegible] [illegible] nie [illegible] się w ostatnich czasach do [illegible] Tygodnik — Przy sposobności przesyłam wiele [illegible] najserdeczniejszych.

[illegible]

POSTKARTE.



An Herrn Marian Gawalewicz

Hochwohlgeboren



in Warschau (Russisch-Polen)

Księgarnia Gebethnera i Wolffa. Kr[illegible]cie
Przedmieście 15. Redakcja Tygodnika
Ilustrowanego.

POLANY
przez OSZMIANĘ
Wileńskiej gub.

13/25. IV. 95.

Cher!

Siedzę tu już od wczoraj i myślę sobie żem ja ci za mało serdecznie podziękował za twoją wzmiankę o „Bulwarcach" i za tę twoją dobroć szalenie przyjacielską i za twoje dobre serce. Mój drogi! może i byłbym ci wszystko powiedział, gdybyś mię tam z niewiadoma nie był zaskoczył. A potem, tośmy wychodzili wszyscy, a tegoż wieczora wyjechałem z Warszawy. Ale i dziś - kiedy chcę ci wszystko powiedzieć - nie umiem. Dziękuję ci, bardzo ci dziękuję, mój Boże! nie za obiecaną dedykację, ale za to żeś ty taki szalenie przyjazny i serdeczny taki i za to że dajesz mi znać że jest jeszcze na świecie ktoś, co ma szalenie ot, coś takiego, co rzadkie na tym świecie i w sercach ludzkich nie nazbyt częste. - I myślę sobie - czy mnie też ja wydźwignę się, czemu nie jakąś swoją

przyjemności? Długo na sposobność czekać — a tak bym z całego serca chciał mieć sposobność taką. To ci chciałem powiedzieć, to położyć i w pamięci twojej na zawsze to zostawić. — W chwili kiedym siadł to pisać, trafiła mi się pod rękę fotografia, którą odbił tej zimy wędrowny fotograf zabłąkany do Polan. Posyłam ci ją, aby list pusty nie szedł, aby choć bądź co przesłać Tobie. Jeśli w niemieczczyźnie mojej jest jaki feler, wybacz; z treścią byłem zawsze w zgodzie ale z jej gramatycznością nie zawsze. Ściskam cię najmocniej

Twój
Cieślarz

Proszę Cię tylko, nie odrywaj się od życia i nie odpisuj — nie chcę ci czasu zabierać



82

POLANY
przez **OSZMIANĘ**
Wileńskiej Gub.

16. 28. Kwiet. 96.

Pozdrowienie śle Ci dobry przyjaciel.

Tak tedy, przed kilku dniami, otrzymałem z Petersburga wiadomość, że „Powiatu Oszmiańskiego" część pierwsza, którą miałeś w ręku, otrzymała debit na Cesarstwo i Królestwo. Egzemplarze idą już od Ancyca do Grendyszyńskiego i przypuszczam że za tydzień lub dni dziesięć będą już wszędzie w handlu księgarskim. Trzem naszym pismom przyślę egzemplarze: Krajowi, Kłosom i Tygodnikowi. Nie mogę więcej, bo kosztował mię ten pierwszy tom — 1750 rs. i daj Boże abym wycofał te nakładowe koszta.

Mój drogi, do ciebie się zwracam. Pokropże przyjaźnią misterne igiełki swego pióra i uczciwie, proszę, zawiadomić w Tygodniku urbi et orbi o wyjściu książki. Piszę jednocześnie do p. Józefa Wolffa aby ci egzemplarz, który dla Tygodnika nadejdzie przysłano.

Nie drżyj i nie blednij — o zbiór krytyczny mi nie chodzi; chodzi o to głównie aby powiedzieć ludziom — co prawdą jest — że książka ta nie ma wcale wyłącznie lokalne znaczenie i interes ale że jest w niej wiele nowych rzeczy, które i szersze koła zainteresować mogą i że wszędzie na prowincjonalnej historji przedmiejskich dzielnic opiera się ogólno krajowa historja...

Wystarczy kilka większych drukiem, ale przez cztery napisanych, rzuconych bądź w feljetonie „z Tygodnia na Tydzień" bądź w „Nowe książki".

Wiem, że tego rodzaju książka to nie Geschäft żaden. Ale trzeba przecie wycofać z niej choćby trochę monety, aby wziąć się do drukowania części drugiej, którą właśnie piszę i którą wydać chcę nadchodzącą zimą, z równą obfitością w rysunki a większą jeszcze w ilustracje.

Przeczytaj, proszę cię, przedmowę, a cały plan całej pracy od razu mieć będziesz przed oczami.

Wielce zawdzięczam ci, bez prośby i odezwania się do twej, Boże ci zapłać! – życzliwości. Przybywa ci dziś na zachętę mego bezpośrednia, otwarta prośba. A, doprawdy, śmiało z nią zwracam się do Ciebie, bo nie osobisty interes i wszystko widzimy na oku zwiążemy się do tego rodzaju pracy.

Wkrótce wróciłem z Wilna, gdzie zająłem się po istniejącym centralnym archiwum, do którego dostęp trudny. Mam nadzieję, że w drugiej części powieści dam więcej jeszcze ciekawych i zupełnie nieznanych szczegółów.

Przepraszam Cię za kłopot i ściskam z całą, szczerą, niezmienną zawsze wdzięcznością

Twój

[illegible signature]

84

KAJ R

BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Jekateryński kanał 82

Adres dla telegramów i listów
«PETERSBURG.—KRAJ».

Petersburg, 10/22. VIII. 189[illegible]

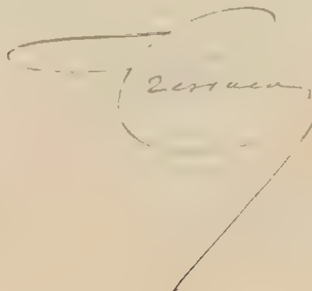
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]:
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] i [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] to [illegible] —
[illegible]. Ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
pretensjami i [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible], też i po nad [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Inne [illegible] od [illegible] [illegible]
[illegible] ziemi? [illegible] [illegible] to. [illegible]
korespondencja [illegible] od a do z [illegible].
[illegible] i [illegible] stare książki [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]? [illegible], [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] gorsze, dopraw[illegible], [illegible]
[illegible] jakiegoś niedobrego usposobienia.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] redaktorowi do

Proszę, aby skomunikował się z temi osobami i wziął stosownych instrukcji ustnie.

Ściskam Cię mocno i serdecznie



CZESŁAW JANKOW[illegible]
SEKRETARZ REDAKCJI „KRAJU".

Adres: „Petersburg-Kraj"

Petersburg, 16/28 Stycz. 1900 r.

Cher!

Przedewszystkiem za złe mi nie miej, że układając numer „Kraju" i przerabiając go sto razy dzięki sprowadzeniu nowych redaktora — dodatku ostatnich stron illustrowanych — musiałem wszystkie kilkanaście skrócić artykuł twój. Nie mogłem go też dać między illustracye [illegible]. Ale — jeżeli [illegible] wyjątkowy z artykułu felieton o „Quo vadis" twój „bon mot" [illegible] najjaśniejszy między illustracyami — z zacytowaniem źródła! Jeżeli to jednak nie [illegible] to już mi nie [illegible] nie będzie. Wybacz, że w pośpiechu tylko tyle piszę.

Ale — najważniejsze! Od [illegible] nie mamy korespondencyi twojej z Warszawy. Ustąp się, proszę! Oto i jubileusz [illegible] przedstawiony. Raz jeszcze i do [illegible] proszę!

À toi

Czesław.

BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów:
«PETERSBURG—KRAJ».

Petersburg, 8/20 II ~~Stycznia~~ 1900 r.

Cher!

W tej chwili otrzymuję kartę twoją i natychmiast odpisuję. Wszelkie rękopisy – o ile nie adresowane osobiście na imię moje – przychodzą do rąk redaktora najpierw. Następnie, wszystko to, co idzie do działu bieżącego podlega rewizji, opiece, redakcji, ja[illegible], innego p. redaktora. [illegible] [illegible] [illegible] .. obecnie do mnie należy. Tak, – obecnie – korespondencje twoje, jak w ogóle wszystko z działu politycznego, ale bieżącego ma na sumieniu swoim sam p. redaktor. Za moją wiedzą opracowany został tylko z koresp. twojej ustęp o [illegible]. Po za tem wszystkie zmiany i skreślenia dokonywa sam p. redaktor własnoręcznie, bez porozumienia się ze mną.

Piszę wyraźnie: obecnie, bo latem, rozumie się, wszystko przez moje ręce przechodziło. Jeżeli zatem, cher, co bądź stało się lub stanie w korespondencjach Twoich (których nawet rewizji obecnie nie mam) przypisz to śmiało redaktorowi. Wiesz, zresztą, żem był we wszystkich stosunkach zawsze lojalnym i z równym zapałem gotów jestem zawsze przyznać się do winy, ewentualnie przeprosić – ale tylko nie wtedy, gdy ona mnie nie dotyczy.

Spieszę ci to powiedzieć. Ponieważ Styka wszedł nie w dział literacki, tedy trzeba o nim korespondencji przez niego nie prowadziła (i wcale była w dziale ilustrowanym) Przeto też sam przeciwny przyznałem się i przeprosiłem cię za <u>końcowe</u> skreślenia, w wyglądzie różnicy się zmieniły okrutnie z tym Styką. Ale teraz z większą otwartością zarzucam ci i mego współudziału wśród nimi w tym, co dzieje się ze składowanymi wspólnymi działu bieżącego.

Znasz mię, sądź, na tyle abyś wierzył mi: A no dowód. Otóż, wysłałem „Heroda" danego dnia. I przesyłam ci go przez „Kurier Krajowy" – bo nie mam fizycznej możliwości dania go, zobaczysz teraz! Rękopis otrzymałem – przed tygodniem. Prawda, spóźniłem się z odesłaniem, ale to b. miły wyjątek bo staram się o możliwy w tym porządek i wielką akuratność wprowadziłem. „Herod" wyjdzie z tego w nawiasie.

Przypomnę się, że jak niemal gorzej i lepiej wszystko bez Styki ale chyba i bez wielu liter. Gadaj

bić nad głową i spędzę się.

A dużą ci jestem przysługę za artykuł o Strasznym obowiązku. Owszem, z ośmiu nowości go otrzymam. Zapomniałem był. Jak zachowany. Dziękuję mocno.

Gdybyś mógł jakąś reklamację pod znakiem, nadaj to mnie; szybciej załatwi się i na pewno. Redaktor jest teraz w Warszawie.

Dużo by się dało powiedzieć o „przedruku" paryzy-cyjnych w „Kraju" – ale na co się to zda, mówić?

Ściskam cię serdecznie

A twój

Czesław.

30



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów
„PETERSBURG- KRAJ".

St. Petersburg, 2/16 XI. 19[illegible]

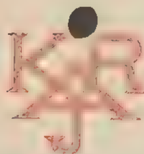
Cher!

Że tu byłem – nie dziw się – ja sam się dziwię. Być może że w tym tygodniu tu wrócę. Ale mniejsza.

Proszę Cię, bądź łaskaw przysłać nam (naturalnie jaknajśpieszniej) – 50-80 wierszy o jubileuszu St. [illegible] i wogóle o [illegible] [illegible] oraz fotografię [illegible]. Spóźnił się i Kraj z zaznaczeniem jubileuszu, tedy wypadnie dać artykuł z fotografią.

Ściskam Cię mocno, mocno

[illegible signature].



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.
—
Adres dla telegramów i listów
„PETERSBURG-KRAJ".

St. Petersburg, 7/20 XI. 1900

Cher!

W tej chwili z listu Redaktora dowiaduję się, że nie będziesz mógł uczcić nas i zredagować numeru Sienkiewiczowskiego! Wiesz, że to rzetelne zmartwienie. Ale numer wyjść musi. Mój drogi i najlepszy, pomóż choć w miarę możności!

Otóż, o ile mogę na razie zorientować się potrzebne nam będą specjalnie dla „Kraju" zrobione zdjęcia fotograficzne:

1) Wręczenie w Ratuszu aktu darowizny Oblęgorka.

2) Kopja fotograficzna samego aktu-dyplomu.

3) Frenkiel w roli „Zagłoby".

4) Dwa żywe obrazy.

Wszystko jak to otrzymamy przesyłamy ci najgorętszą i najserdeczniejszą prośbę abyś chciał „dorzucić" w tem dopomóc.

Do pomocy Stacyi ci będzie z całem oddaniem
się p. Klette. Chodzi tylko o umówienie i
postawienie fotografa w odpowiedniem miejscu
w sali ratuszowej. Dostanie dyploma dla
sfotografowania go. Namówiłem Frenkla aby
w kostjumie Zagłoby ukazał przed chorą
fotografii pozować. Obmyślenie sposobu jak
otrzymać fotogr. z różnych stron.

Po nad to, rzecz bardzo ważna. Fotografie
powinne być wyekspedjowane z Warszawy
(przez konduktora?) w poniedziałek rano
dnia 11/24 Grudnia

bo Sienkiewiczowi zamówił „Kraj"
pomieścić numer 50 wychodzący w piątek 15/28 Grud.

Co będzie z relacją o jubileuszowym
obchodzie? Kto ją napisze? Oczywiście się wymawiam
Cieszy ale i pomoże dostojnemu mieć!

Tedy, najusilniej proszę cię: bądź łaskaw

odpisz niezwłocznie:

Czy będzie można ż – wyjątkowo pomocą Klettego – wysłać nam w poniedziałek żądane wyżej fotografie?

Czy będzie można ż w tenże poniedziałek 11/24 rano przekazać nam szczegółową relację o przebiegu uroczystości jubileuszowych?

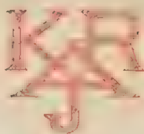
Z niecierpliwością oczekiwać będziemy odpowiedzi Twojej.

Uściskam Cię mocno, proszę najuprzejmiej pozdrów

Ati

[illegible]

P.S. Bądź łaskaw, niezależnie od tego wysłać nam najlepszą, dużą fotografię Sienkiewicza – na kartę albumową. T.j. wręcz Klettemu do wysłania.



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów
„PETERSBURG-KRAJ".

St. Petersburg, 7/20 XI. 1900

Cher!

Dowiaduję się, że któryś nasz numer Sienkiewi-czowski a jednocześnie, jak świadczący go [illegible], otrzymałem do przejrzenia artykuł p. F. Hoesicka przeznaczony ku ozdobie, w moim bądź co bądź, numerze.

Przeczytałem.

Cóż to jest? Przyczynek do biografii Sienkiewicza, ale <u>niepełny</u>, bo wcale nie charakteryzuje całej tej działalności publicyst. Sienkiewiczowskiej. To tylko luźne 4 cytaty a w nich, dalibóg, jak owych anonsowanych przez p. Hoesicka „perełek" ani rusz dopatrzyć się nie mogę. Cytata o Grzymale dobra do biografii – Grzymały; o Modrzejewskiej i teatrze – zbyteczna; o Heine'm banalna a o „[illegible]" [illegible] dająca powód p. Hoesickowi do wyciągnięcia wniosków – fałszywych. Bynajmniej nie „krwią" wyrobiły „Tygodnik" gdyż dostał go w ręce

Sienkiewicz po napisaniu ... Niewoli tatarskiej. Tak z której każdą strony : artykuł ani ciekawy ani ważny tylko – długi. Źle wybrane przez p. Kościelską zwroty [illegible] [illegible] [illegible] musiał ze sobą czytać – wszak ani mnie nie zachwycają.

Czuję, że p. Kościelska zaczyna [illegible] sympatycznego pisarza, chwała Boga! Sienkiewiczowi – pośmiertną sławę. [illegible] bardzo zacne, ale już z tej literackiej „Kraju” (przeniesionej aż do czasu) mogą wyeliminować to, co w niej zbyteczne. Może kto inny będzie innego zdania. Chwała! zwróć p. Kościelskiej artykuł póki czas, t.j. przed Jubileuszem. Tyle czasopism na świecie Bożym!

Zaś artykuł p. Kościelskiej o Warszawie w pierwszym stuleciu najprzeźroczystszej w najwyższym [illegible] czasie znajdzie się w „Kraju”. Długi to

ale ciekawy dość i dyletantyczny artykuł.

Powiedziano mi: napisz pan to wszystko p. M. Gaw. Tedy napisałem oto i ściskam Cię najserdeczniej

A twój

[illegible]



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów
„PETERSBURG-KRAJ".

St. Petersburg, 18 XI / 1. XII. 1900

Drogi Marjanie! Pozdrawiam Cię i ściskam i dziękuję za przyjazną o mnie pamięć. Wzajemnie, cher, wzajemnie. — A że przez telegrafowanie, wiesz, nie moja wina. Że jest tu sporo roboty, mówić niema co. Redaktora ani widać a tu i bieżący idzie numer i trzeba przygotować wiele. Jak ci się podobał numer 46? Powiedz szczerze, bo ten już tam sam wziął. I — z angielskiej wybrnęliśmy na prawie połowę (vide wstęp do Krügera w Europie). Co ty na ten wstęp? Przepraszam cię — ale z kim otem mówić? Pozdrawia cię mocno — wzajemnie — dr. Janusz K. — i wszyscy my.

A teraz. [illegible] prosi mi mówić że z powodu śmierci ojca niemoże nadesłać nam to, o cośmy go prosili. Może ty o życiorysie Sienkiewicza. Trzeba może być dać na prawie <u>pełny</u> życiorys Sienk. z datami studjów, wyjazdów, [illegible], powstań itd. etc. Taki życiorys, tylko życiorys, jakiego nie czytano jeszcze. Sądziłem że

Hoesick to uczyni bo: trzeba by mu widzieć się z Sienk. samym, może z Sienkiewiczową? Hoesick „wydostać". I, nawet tobie, Hoesick po raz pierwszy niemożliwie i rozumiem, że niemożliwie.

Drogi mój, okropnie ja się do Ciebie zwracam w tym kłopocie! Sienkiewiczowi przyjęcie w. IX (14/27 XII) Czyżby ty „Kurjer" nie mógł napisać takiego życzliwym uczciwy mieć jakoś na — sobotę 9/22 XII ? Wiersz, przemowę, 300. Sam tylko życzliwy! Proszę cię — ale nie, już sam wiesz jak rozmowę zależy na tem aby nam tam zrobić.

Co byś postanowił — a, daliboj, ani chcemy przypominać aby z Twej strony zawiódł nas żywotnie! — napisz, żeby napisał — dobrze! Najusilniej Cię o wiadomość upraszam.

Dziękujemy za fotogr. – już klisza zrobiona, ale – nie na albumową kartę. Na karcie mamy dać portret zimowy według fotografii tej rozumie się najlepszej. I tedy prośba do ciebie. Bądź łaskaw, u Karoly'ego wybierz najlepszy portret. (który ma te ciemniejsze) Dużego formatu, lepiej nad gabinetę (boudoir? wiktoria?), chociaż najmniejszy i wyślij Klotildzie dla przesłania nam. Rozumie się najszybciej bo klisza na kartę robi się prędko i starannie.

Prawda, że ty zrobisz nam jedno – i drugie? Kiedy mnie sam: stąd z tak, w Warszawie nie ma do kogo się zwrócić aby Ci ulżyć. Ale – mów od siebie prędzej komu, kogo znasz zdolnym, napisać np. o życiorys? Niemiec; stosunków polskich warszawskich może znam.

A najlepiej sam. Pewność i doskonałość.

Niezmiernie ciekawi. [illegible] [illegible]

[illegible]! A na [illegible] przyjazd [illegible]

i na fotogr. z onego.

Mocno Cię ściskam. Widzę w

jakiś „Twój" ogródek. Bądź

dobry!!!

Twój

[illegible].

Środa, wieczór 29/12. XII 900.

Spodziewaliśmy się od Wielmożności Waszej krótkiej wzmianki artykułowej lub korespondencyjnej o 500 „Halce". Do ostatniej chwili czekałem i zamykam wreszcie dział ilustrowany, zaszczycając „Halkę" tylko obrazkiem. „Zaśa" w tym numerze „odzobaczysz" jak podał ktoś z klasyków. A, rozumie się, powinien skończyć się do końca roku, tj. jeszcze w XIX stuleciu. Kładę ci na serce: życzenia Sienkiewicza! Sam nie będzie z powodu. Ale mnie w słowo i pamięć Twoją. I zgoła wypada Ci przypominać i polecam! Pozdrawiamy, ściskamy

[illegible].



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

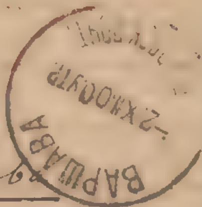


Wielmożny Pan

Marjan Gawalewicz

Warszawa

Wysoka Smolna 5.



На этой сторонѣ пишется только адресъ.

„SŁOWO"
WARSZAWA
Ś-to Krzyska № 36.

d. 190 r.

[illegible]

Szanowny Panie Dyrektorze!

Stosownie do życzenia, przesyłam Szanownemu Panu drugi egzemplarz sztuki; gdyby okazało się że w takiej formie nie można złożyć go w cenzurze, prosiłbym uprzejmie o łaskawe zwrócenie mi rękopisu dla ponownego przepisania. Ze względu na brak czasu prosiłbym uprzejmie Szan. Pana Dyrektora o zwrócenie rękopisu, gdyby okazała się tego potrzeba, jaknajprędzej.

Przyłączam jeszcze moją prośbę do Szanow. Pana Dyrektora. Od wystawienia tej sztuki zależy mi, jeśli Sz. Pan Dyrektor łaskaw się zdecydował, bardzo wiele, gdybym jednak mógł spodziewać się że wejdzie ona na repertuar przed Wielkanocą, miałaby dla mnie podwójną niemal wartość.

Jeśli by zechciał Szanowny Pan mojej odpowiedzi udzielić co do tak - lub nie, byłbym dla gorąco wdzięczny.

Proszę wybaczyć natarczywość młodego autora, ale życzliwość okazana mi przez Szanownego Pana Dyrektora, ośmieliła mnie wczoraj do tego.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jaknajniższym pozostaję

Czesł. [illegible] Jan[illegible]

Hortensja 1 m. 9.

Szanowny i Kochany Panie Redaktorze!

Co się dzieje z moją Trylogią? Czy ją już Szanowny

Pan otrzymał? Ogromnie potrzebuję pieniędzy. Tu

mianowicie „Nasze Kłosy" nastręczyły mi się z propozycją

wypłacenia natychmiast po 5 kop. Rzecz prosta,

że nie chciałbym tam drukować, ale potrzeba

[illegible] z dwojga złego. Może Szanowny Pan [illegible]

i wyjaśnieniem przyśle i odwrotną odpowiedzią,

co się dzieje i jak rychło [illegible] może w Bluszczu.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy

prawdziwego szacunku

Jerzy Żuławski

[illegible] Wielkiej[illegible]

Szanowny Panie Redaktorze!

Onegdaj miałem zamiar być u Pana, w nadziei złożenia Mu osobiście mej prośby, dziś spełniam to listownie.

Objąwszy od niedawna przewodnictwo w Zarządzie Kółek Rolniczych, zapragnąłem wznowić tradycyę świetnych niegdyś odczytów na rzecz naszej instytucyi i zabrałem się do rzeczy w imię Boże. Niech więc Szanownego Redaktora nie dziwi, że zwracam się przedewszystkiem do Niego z prośbą o czynny udział w tej sprawie.

Talent Pański i popularność Jego imienia niech stwarzają moją natrętność: idzie o to, aby z mównicy rozległa się mowa polska piękna, kwiecista, a do serca słuchaczów zagadła myśl zacna i poczciwa.

Mam już zapewniony udział kilku wybitnych prelegentów, a byśmy w tem dobranem kole ujrzeli i Szanownego Pana Redaktora z Jego odczytem!

Prelekcye mają się odbyć w przyszłym Wielkim-poście.

Bliższe informacye gotów jestem udzielić w każdej chwili na żądanie Pana Redaktora, obecnie chodzi mi tylko o zasadnicze zgodzenie się Jego, o które też błagam Pana w imię dobra publicznego i instytucyi.

Kreślę się z wysokiem szacunkiem

Oddany sługa
Innocenty Janowski
przewodniczący w Oddziale Rolnym

Wilcza 13 m 5.
d. 17/X 98.

Szanowny Panie.

Po wczorajszej, przerwanej innemi sprawami, rozmowie naszej, co do „Fatalisty" miałem zamiar napisać dziś do Szanownego Pana, że nie mogę Teatrowi Ludowemu oddać tej sztuki, gdyż wziął ją już p. Rabski do wystawienia u „Miłośników" wraz z dwiema innemi mojemi jednoaktówkami („Malarze", „w Cukierni"). Tymczasem dowiaduję się z „Kuryera" iż premierę naznaczono na jutrzejszą zabawę ludową. Narazi mię to wobec Miłośników, jeżeli więc nie ma sposobu zmienienia afisza, o co prosiłbym jaknajusilniej, będę musiał oświadczyć, iż zrobiło się to bez mego zezwolenia.

Z głębokim szacunkiem

Tadeusz Jaroszyński




[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

345
102

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]





[illegible]

[illegible] wr. 18[illegible]

[illegible] łady [illegible].

~~[illegible]~~ Październik r. 1863 [illegible] Pietruszinskiego [illegible] wspominałem między innemi, iż [illegible] zagrożo- [illegible] własnego [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]

[illegible] zatem wówczas [illegible] okolice nadwiślańskie z tej strony [illegible] wyglądających ocalenia od grożącej [illegible] [illegible] nieszczęsnych [illegible]!....

[illegible] łady [illegible] poświęcenie paję- [illegible] jednostek. [illegible] dziś dokonywają porostałki [illegible] dzielnego naszego [illegible] wiślarskiego. [illegible] [illegible] sztuka [illegible] ~~[illegible]~~ zdziałała, [illegible] odwrócenia klęski na przyszłość.

Ludwik [illegible]

115



Warszawa
Długa 46
9/X 1902.

Szanowny Panie Marjanie,

Byłem u Pana razy ..; nie mogąc go zastać pozwalam sobie listownie prosić Sz. Pana o wstęp lub przedmowę do wydawnictwa dzieł ś.p. Płyszkowskiego. - Rzecz pełna ko[illegible] Książka gotowa - tylko na przedmowę oczekuje. Gdyby Sz. Pan napisać nie mógł, - proszę wskazać osoby, który za przyzwoitem wynagrodzeniem mógłby podjąć się napisania. Z szacunkiem i przyjaźnią.

Michał Józefowicz



Warszawa 117.
12/X 1902
Długa 46.

Szanowny Panie Marjanie,

Zmartwiłem się bardzo listem Kocha=
nego Pana, wyczytawszy o wywichnię=
ciu palucha, co więcej przyczyni się
do pozbawienia, - wydawnictwa prac
ś.p. W. P., przedmowy Pańskiego pióra.

Co do palca mam nadzieję że to nic
poważnego i że to minionem, przyjdzie,
czego życzę z serca całego.

Co do wstępu lub przedmowy -;
to skorzystam z dobrej rady i posłuchawszy
Pana; pomówię z jednym z wska-
zanych Mi panów, który jako przy=

jeżeli i p. W. P. nie ustąpi podej-
mę się zaproponowanej im pracy.

Polecając rzecz dyskrecji i
przepraszając za zabranie Kocha-
nemu Panu czasu, i natrętność moję.
Życzę zdrowia i piszę się z praw-
dziwym szacunkiem i przyjaźnią

Michał Józefowicz

i-

y.

o.

oje.

o-

,
nz

[illegible]

119

Wielmożny Panie,

Dr Józef Wolff wspomniał już zapewne WPanu Dobr. o projekcie wydania we francuskim przekładzie Pańskiej Królowej Niebios. Chodzi teraz o upoważnienie Pańskie. Żona moja zaczęła tłomaczyć Królowa Niebios zaraz bez wszelkiej

myśli wydawniczej, lecz po prostu
dla wprawienia się w języku
polskim. Znajomi nasi zaczęli
nas jednak bardzo zachęcać
do ogłoszenia nieznanych na
Zachodzie legend Polskich.
Niewiem, czy układy z wydaw-
cami paryzkimi doprowadzą
do pomyślnego rezultatu. W każ-
dym razie zanim przyjdzie
do stanowczej umowy musie-
libyśmy wiedzieć, czy Pan Dobr.
w zasadzie niema nic przeciw

przekładowi francuskiemu i ja-
kie byłyby żądania Pańskie
w obec wydawców francuskich.
Nie mając dokładnego adresu
Pańskiego pozwalam sobie
list ten posłać na ręce Józefa
Wolffa.
Miło mi przy tej sposobności
przypomnieć się Pańskiej pamię-
ci. Łączę wyrazy głębokiego
poważania, z jakiem mam za-
szczyt pozostawać

Wielm. Pana Dobr.
sługą oddanym
Józef Kallenbach

La Chassotte
p. Fribourg (Suisse) 28. XII. 96

1 —
2 —
5 —
6 —
7 —
8 —
9 —
10 —
11 —
12 —

108
220
252
84
270
121
150
210
500
150
150
270
138
180
450
216

KSIĘGOZBIÓR
ORD. HR. KRASIŃSKICH
W
WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście 5

dnia 23 m. Kwietnia 1902 r. 121

Szanowny Panie Redaktorze!

Od jesieni pragnę się z Sz. Panem zobaczyć, byłem kilkakrotnie w Redakcyi [illegible], ale nie mogłem Pana zastać — a wieczorami także trudno było Pana w domu [illegible]; Słowem — czas leci, w ciągu dnia obaj jesteśmy przeciążeni pracą. Obecnie interes F. Hoesicka — daje mi miłą sposobność

przemówienia do Pana bodaj
ostatni na razie.
Otóż [illegible] dać taki artykuł
do projektowanej dla ok. Tar-
nowskiego jubileuszowej
książki: że jednak w podróży
gorączkowej trudno mi coś większego
napisać, więc nie widzę innej
rady [illegible] dać do tej księgi
jubileuszowej rozdział z książki
o Krasińskim, którą na wyjezdnem
dał Panu do Bluszczu.

Może zatem Sz. Pan będzie
tak dobry i wybierze stosowny
rozdział, każe przepisać
i pośle do Krakowa pod
adresem Dra St. Windakiewicza
ul. Św. Krzyża, 5.
W sprawie samego jubileuszu
należałoby się porozumieć.
Może Sz. Pan wyznaczy
mi godzinę i miejsce dla
Pana najlepsze.
Co do mnie jestem w Bibliotece
(ul. Berga) od 11–12½ i od
1½ do 3ej.
Oczekując słówka odpowiedzi pozostaję
z wysokim poważaniem
J. Kallenbach

KSIĘGOZBIÓR
ORD. HR. KRASIŃSKICH
w
WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście 5.

dnia 10 m. paźdź. 1902 r.

Szanowny Redaktorze Dobr.!

od znajomego z Grodna otrzymałem list, a w nim ustęp, który WPanu komunikuję:
„Pani Lewart-Lewińska z Grodna wysłała do redakcyi _Bluszczu_ przed kilkoma miesiącami opłatę prenumeraty, a Bluszczu jej nie wysyłają i pisała _kilka_ listów do redakcyi w tym interesie, ale i te zostały bez odpowiedzi."

Wiem, że to sprawa administracyi, ale czasem niezła, kiedy

Redaktor Główny może huknąć
ekspedycyi: „Quos ego!"
Bawiłem w Wilnie dni kilka
i przywiozłem ciekawych kilka
afiszów tamtejszego teatru
z r. 1805 itp.
Polecam uwadze Łaskawej
ostatni zeszyt, pazdziernikowy,
Biblioteki Warszawskiej.
Kiedyż jednak moglibyśmy się
spotkać? Biedny Papierski
matkę pochował – nema go
w Warszawie – a w niedzielę

trzebaby coś omówić w sprawie
wystawy, gablot etc.

Ściskam dłoń Sz. Pana

Vostrissimo

JKallenbach



Warszawa dn. 4/VIII 1889
25 Długa

Wielmożny Panie!

Portrecik Pana — przy przewózce uległ częściowemu zniszczeniu, — mam zaszczyt upraszać przeto Pana, o łaskawy zapi= mniejszej części ceny mam od tegoż, abym mógł Mu zwrócić należności za takowe

Pozostaję uniżonym sługą

Antoni Kamieński



Carte Postale.

Correspondance

Antwerpji – 16. III. 19..
Serdeczne pozdrowienia
kochanego Pana. Jesteśmy
w Belgji – ale [illegible]
nie [illegible] Foto. Maryan
[illegible] [illegible] od
Gawałowa

Adresse



127

Russie-Pologne
Monsieur
Maryan Gawalewicz
Varsovie.
Filharmonji – Mały Teatr

Ed. Nels, Bruxelles, Serie Anvers No. 303.



Anvers La Cathédrale

Kraków 29 Września 1896 roku

Wielmożny Panie Redaktorze

Proszę mi przebaczyć że Mu zabieram kilka chwil drogiego czasu, – ale poczuwszy się [illegible] Pana, prawdziwie dla mnie zaszczytną, posiadam więcej zaufania niż do kogo innego, i zwracam [illegible] Pana pewnym prawie będąc że nietylko bez odpowiedzi, ale i bez poważnej rady Pana nie zostanę. W ciągu nadchodzącej zimy chciałbym wystąpić w „Rozmaitościach" [illegible] że udać się do dyrekcyi i uzyskawszy [illegible] wystąpić jest radą do celu prowadzącą. Otóż to dopiero będzie rezultatem rady jaką mi Pan da, czy mam się o te występy [illegible] bo mi chodzi mi, abym w repertuarze jaki mu podaję, znalazł głos poważny, decydujący, czy w tych sztukach mam występować. [illegible] parę ról, w jakich ja w obecności Pana wystąpiłem, dałem się poznać z mojemi zdolnościami i na tej właśnie podstawie, pragnę zdania Pana. Zapewne że dałem się Panu poznać w najkorzystniejszej mojej roli, bo w „Intratnej posadzie", która tu [illegible] najlepszą, a którejbym w Warszawie grać nie mógł. Jednakowoż

mam nadzieję, że dołożywszy trochę starania, i – jak to mówię – przysiedziawszy fałdów, i w innych rolach mógłbym się podobać. Kilka słów serdecznych do mnie przez Pana wypowiedzianych w Krakowie, daje mi to przekonanie że poradzi mi Pan dobrze. Moim zamiarem jest wydobyć się stąd – jaknajprędzej, zupełnie, a przynajmniej do czasu trwania rządów Pana Pawlikowskiego. – Pozornie wszystko mi tu sprzyja: publiczność ... gażę mam – bodaj czy nie największą w całym personelu – a mimo to wszystko, zniechęcony jestem do najwyższego stopnia bycia w tym nieszczęsnym Pawlikowskiego. Wiecznie apatyczny, skrzywiony, niezadowolony, a co gorsza że jest zły i niegrzeczny i to w sposób z zasadami dobrego wychowania do którego wysokie pretensye posiada, zupełnie niezgodny. Prawda że to co ... woże mu się niepodobać bo się zna, ... wymagania ma słuszne ale niechęć je redukuje do zer jakie w swoim teatrzyku posiada tak potrafi zmęczyć, zniechęcić że niech go... Oto np. próbka jak Pawlikowski obsadza role w sztuce: „tę rolę w Burgu wiedeńskim wcale nieźle grał Sonnenthal! ... hm ... kogo by tu! ... Sliwicki .. pch.. dobrze nie jest. A to, jak ta rola grana! .. to Pacuelin ba .. hm .. Siemaszek albo Kaminski .. nic Roman.

dobre nie jest." I tak przebiegłszy przez wszystkie pierwsze teatra w Europie, decyduje że „dobre nie jest" i że sztuki tej grać nie można, bo niema na nią aktorów. Wiele już dobrych sztuk na skromnych tak przemarzyło. Stąd pochodzi i tak mało wystawia się u nas rzeczy nowych [illegible] na i rzeczy, a i przyczyna Pan że to zachęcić niemożna. Wiemy że śmy nie Sonnenthale, Coquelins, Irvingi, ale bądź co bądź zdolni aktorzy i na te, lub tym podobne uwagi nie zasługujemy. Jestem głęboko przekonany, że odżyłbym prawdziwie wyjechawszy stąd. Do Pana Szanowny Panie Redaktorze udaję się z moimi żalami, i proszę chciej łaskawie dopomódz mi. Panu Ładnowskiemu reżyserowi, byłem już przedstawiony za jego ostatniej bytności w Warszawie, ale jako aktora mnie nie zna. Najuprzejmiej proszę, o poparcie u niego. O te występy, nie idzie mi zaraz, może później, w zimie, kiedy Pan Ładnowski sam uzna [illegible] możn. grałem: w Damazym Rejenta, w Karbitkach Kotwicza, w Oj mężczyźni Krelowskiego, w Zięciu P. Poiriera Poiriera, w Małomieszczanach Brochata, w Walce motyli Kosslera, w Stryju Jaśnie Pana, w Rabagasie Księcia Monaco, w Slipcie Barona, w Złotnym Kaktusa, w Dyrektorze Dyrektora, w Naszych zięciach Pembauma, w Sprawie kobiet Skwarka, w Domu otwartym Fijarkiewicza

i inne. Zapewne wyda się Panu, że zdolności moje po tym repertuarze zanadto kwiatkuję. Nie przeczę. Wymieniłem te role, bo je tu grałem z woli mego dyrektora, ale nie utwierdzam Pana iżbym te wszystkie role dobrze grać miał. Po Szczepańskim Lubicem została duża luka, i mnie ją zapychali. Z tego repertuaru dopiero trzeba dopiero coś na występy wybrać. Ale co? Panu się polecam, i o wybór proszę. Wiem że Panu to nie przyjdzie trudno, zna już Pan rodzaj mego grania. Ale tego sądzę że zdanie Pana może być dla mnie najwięcej pomocne. —

Raz jeszcze usilnie proszę Pana Redaktora, aby i poświęciwszy mi chwilę wolnego czasu w krótkich wyrazach odpowiedź swoją, jak mam postąpić, raczył mi niezwłocznie zakomunikować.

Z najgłębszym uszanowaniem
Kazimierz Kamiński —
Gołębia 18. parter.

ręci

Szanowny Panie Redaktorze.

Dziękuję Panu serdecznie za list! Prawdę mówiąc nie spodziewałem się go otrzymać z powodu mylnego adresu jaki zamieściłem na kopercie do Pana. — Wprawdzie że dużo Pan pracuje, spóźnienie więc odpowiedzi wcale mnie nie dziwi [illegible] dziękuję za chwilę jaką mi Pan poświęcił. Zastosuję się do rad Pana i napiszę do Pana Żeleńskiego, tylko ... że nie chodziło o zdanie Pana o doborze ról w jakich mógłbym korzystniej zaprezentować się [illegible] Lwowi, a i wenajmij się tamtejszym artystom. A tego w liście niema! No ale [illegible] jakoś sobie dam radę. — W tej chwili rozmawiałem z Pawlikowskim oto co mi powiedział: „Niech Pan będzie tak grzeczny i napisze panu Gawalewiczowi że „Ghismondy" grać nie mogę, a „[illegible]" nabędę dopiero na styczeń bo na listopad i [illegible] repertuar już mam ułożony." Jego słowa. — Smutną nowinę mam do zakomunikowania, oto że Marceli Zboiński umarł wczoraj we Lwowie, wyjechawszy od nas przed [illegible].

Nie śmiem utrudzać Pana dłużej moim listem i kończę go kreśląc się uniżonym sługą.

17/X - 96. Kraków

Kamiński